

Anna Kargol

"Pod egidą" prawa i patriotyzmu : rzecz o zakonie faszystowskim w międzywojennej Polsce 1922-1924

Bezpieczeństwo : teoria i praktyka : czasopismo Krakowskiej Szkoły Wyższej
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego 8/2, 75-106

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.



Anna Kargol*

„Pod egidą” prawa i patriotyzmu. Rzecz o zakonie faszystowskim w międzywojennej Polsce 1922–1924

W Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie w zespole Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych znajduje się ponad dwudziestostronicowy raport o działalności tajnej organizacji faszystowskiej w międzywojennej Polsce. Choć historykom znane są inne organizacje faszystowskie działające w latach dwudziestych XX wieku, są to zdecydowane efemerydy po stronie polskiego ruchu narodowego. Organizacje te powstawały z pewnością przy dużym zaangażowaniu ideowym i programowym, lecz efekty ich działalności na scenie politycznej były nikłe. Przyczyną takiego stanu rzeczy był ich nielegalny status i będąca konsekwencją tego tajność. Większość z organizacji była inwigilowana i rozwiązywana. Z pewnością bardzo znaczący był wpływ intelektualny, jaki miały one na szczególnie młodych członków skrajnego ruchu narodowego i klimat ideowy, jaki tworzyły.

Dokładna analiza sytuacji Zakonu Rycerzy Prawa ukazuje splót zależności politycznych, kulturowych, a nawet towarzyskich, które doprowadzają do szermowania hasłami faszystowskimi. Jak na dłoni widoczne jest, że działacze Zakonu Rycerzy Prawa podejmują rozpaczliwe wysiłki zaistnienia na scenie politycznej, kieruje nimi chęć rozprawienia się z politycznymi oponentami, natomiast ideologia faszystowska jest chyba w dużej mierze li tylko narzędziem do osiągnięcia sukcesu. Nie umniejsza to faktu, że faszyzm w takim wykonaniu pozostawał nurtem groźnym i niebezpiecznym. Nadużywając pojęcia patriotyzmu, wiązano z nim nadzieje na łatwe wcielenie w życie polityczne i publiczne własnych koncepcji dotyczących państwa i społeczeństwa, przejęcia stanowisk, obłudnie tłumacząc swe postawy wiarą katolicką i potrzebą silnej władzy w słabej, ledwo odrodzonej Polsce.

* Docent doktor, Wydział Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Dokument będący raportem o charakterze i stanie Zakonu Rycerzy Prawa sporządzony został najprawdopodobniej przez oficerów kontrwywiadu 31 marca 1924 roku, dla potrzeb ministra spraw wojskowych, którym był wówczas Władysław Sikorski, zastępujący na tym stanowisku od 17 lutego 1924 roku Kazimierza Sosnkowskiego¹. Należy więc przyjąć, że inwigilacja Rycerzy Prawa trwała jeszcze pod rządami Kazimierza Sosnkowskiego.

Tajność organizacji, prawdopodobne powiązania ze środowiskiem amerykańskim, wreszcie, momentami bezradność samych inwigilujących powodują, że w opracowaniu tekstu źródłowego występują nieścisłości, wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi, wielu nazwisk nie udało się rozszyfrować. Dodatkowym utrudnieniem dla autorki tekstu był brak możliwości dostępu do archiwów zagranicznych, takich jak choćby spuścizna po Ignacym Paderewskim w dużej mierze zdeponowana w Hoover Institution Archives. Jest to bez wątpienia zadanie wymagające długiej i żmudnej kwerendy. Fakt ten był również powodem, dla którego autorka podjęła decyzję, aby zamiast opracowania dokumentu źródłowego w formie przypisów – które miejscami musiałyby być niezwykle obszerne i w oczywisty sposób zdominować tekst źródłowy, a w innych miejscach niewystarczające i nie wniosłyby wiele do czynionych wyjaśnień – poprzedzić tekst kilkunastostronicowym wstępem kreślącym pobieżne tło wypadków.

Działalność innych związków faszystowskich takich jak Związek Faszystów, Rycerze Orła Białego, Rycerze Monarchizmu czy Pogotowie Patriotów Polskich została już opracowana w znacznie szerszym zakresie. Jedną z pierwszych tego typu prawicowych organizacji, która rozpoczęła jawną działalność pod koniec 1923 roku, było Pogotowie Patriotów Polskich, tajna komórka powołana do życia w 1922 roku przez inżyniera Jana Pękośławskiego. Andrzej Garlicki podaje, że liczyła ona około 800 członków, a za jej stronę wojskową odpowiadał pułkownik Witold Gorczyński, twórca utworzonego w 1914 roku tzw. Legionu Puławskiego, ukonstytuowanego z polskich ochotników przy armii rosyjskiej. Dużą rolę w Pogotowiu odgrywał wywodzący się z armii rosyjskiej gen. Jan Wroczyński. Organizacja dążyła do przewrotu w państwie i wprowadzenia prawicowej dyktatury. W styczniu 1924 roku policja dokonała aresztowań wśród członków, a całą sprawę podano do publicznej wiadomości. Garlicki przytacza wspomnienia Adama Pragiera, który określał Pękośławskiego jako paranoika i Macieja Rataja, marszałka sejmu, który pisał w dziennikach o Pękośławskim „pomyłony”. „Okazało się – relacjonuje Garlicki – że kierownicy organizacji kontaktowali się z członkami rządu Witosa (wicepremierem Stanisławem Głąbińskim, ministrem spraw wojskowych gen. Stanisławem Szeptyckim oraz ministrem spraw wewnętrznych Władysławem Kiernikiem), informowali ich o swoich zamiarach, a ci nie wyciągali z tego żadnych konsekwencji. Rozmawiali też z samym premierem, który poinformował o tym Rataja, ale nic więcej nie zrobił”. Ujawnienie działalności Pogotowia Patriotów Polskich było bezpośrednią przyczyną powołania na wniosek lewicy sejmowej komisji do badania tajnych organizacji².

¹ Są to czasy drugiego rządu Władysława Grabskiego utworzonego 19 grudnia 1923 roku, trwającego do 14 listopada 1925 r. Wcześniejsze rządy to gabinet pod kierownictwem premiera Władysława Sikorskiego, utworzony 16 grudnia 1922 r.; trwał on do 26 maja 1923 r., funkcję Ministra Spraw Wojskowych pełnił Kazimierz Sosnkowski. Poprzedni rząd Wincentego Witosa istniał od 28 maja 1923 roku do 14 grudnia 1923 roku, stanowisko kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych piastował Aleksander Osiński.

² A. Garlicki, *Po słowie do kłębka*, „Polityka” nr 40 (254) z dn. 8 października 2005 r., s. 76–78.

W miesiąc później, bo dokładnie 17 lutego 1924 roku nastąpiła zmiana na stanowisku ministra wojny w gabinecie Grabskiego i funkcję tę objął z powrotem Władysław Sikorski. Sikorski był zamieszany w walkę o tajne organizacje pomiędzy prawicą i piłsudczykami w taki jeszcze sposób, iż w 1923 roku, kiedy pełnił funkcję ministra spraw wojskowych w gabinecie Witosy, została rozwiązana stworzona przez niego organizacja tajna działająca w armii, H2O Honor Ojczyzna, inaczej zwana Strażnicą. Sikorski założył ją w 1921 roku za zgodą Piłsudskiego i Sosnkowskiego. Niemniej jednak Piłsudski uczynił mu zarzut o niezachowywanie idei apolityczności armii. Leon Chajm podaje, że rozwiązana oficjalnie H2O przetrwała i na jej gruncie utworzono inne loże masonskie³.

Nie można przeoczyć faktu, że tajność tworzonych wówczas organizacji wymaga odczytywania jej w szczególnym kontekście. W czasach zaborów, pod koniec XIX i na początku XX wieku wyrosło silne przekonanie wśród polskiej elity politycznej o tym, że jedynie w warunkach konspiracji można efektywnie działać dla Polski. Tajność stała się głównie domeną poczynań grupy związanej z osobą Józefa Piłsudskiego, tworzącej tajne organizacje militarne, ale podobne schematy stały się także udziałem Polskiej Partii Socjalistycznej czy powstających od pierwszej dekady XX wieku łóż wolnomularskich. Ugrupowania te nie tylko tworzyły *de facto* jedno środowisko, ale wywodziły się również ze wspólnych korzeni ideowych, w tym w lwiej części z tradycji romantycznej⁴. Powyższe wzorce i przekonania wniesione zostały w życie publiczne wolnej już II Rzeczypospolitej. Podobnie zwalczająca socjalistów i piłsudczyków prawica, popularnie zwana endecją Narodowa Demokracja nie była wolna od praktykowania tajnych związków.

Powstała jeszcze pod koniec XIX wieku w 1886 roku Liga Polska przekształcona niebawem w Ligę Narodową stawiająca sobie za cel odzyskanie przez Polskę niepodległości metodami innymi niż walka zbrojna, była tajna. Powołany do życia z jej ramienia, a równocześnie z inicjatywy Zygmunta Balickiego emigranta zamieszkałego w Genewie Związek Młodzieży Polskiej Zet był ekspozyturą Ligi skierowaną do ludzi młodego pokolenia. Działał na wszystkich uniwersytetach i wyższych szkołach, gdzie tylko kształciła się polska młodzież. Nie tylko ze względu na tajność Lidze Polskiej przypisywano powiązania masonskie. Chodziło również o odwzorowanie struktur. Zet miał budowę trójstopniową nawiązującą do wolnomularskich wzorców z trzema stopniami wtajemniczenia. Wśród członków Zetu wyróżniano „kolegów”, „towarzyszy” i „braci”, z których najwyżsi „bracia” mieli wiedzę o wszystkich sprawach organizacji. Na czele grupy stał tajny Zarząd wykonujący swoją władzę przez jednego ujawnionego członka. W 1888 roku Zet zawarł z Ligą poufną, niemniej formalną umowę, w której Związek, uznając Ligę za najwyższą formację narodową, zobowiązywał się przygotować w swych szeregach działaczy do pracy w Lidze oraz propagować jej ideologię w społeczeństwie polskim. Na tle konfliktów personalnych i ideologicznych relacja ta została zerwana. Od 1894 roku, kiedy to podczas manifestacji cała grupa warszawska została aresztowana, Zet przestał istnieć. Dla narodowców polskich stał się on elementem tradycji nurtu jako pierwsza polska młodzieżowa organizacja

³ L. Chajm, *Strażnica czyli H2O*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1970, z. 3.

⁴ Zob. T. Cegielski, *Liberum conspira*, [w:] *Kuchnia władzy. Księga pamiątkowa z okazji 70. rocznicy urodzin Andrzeja Garlickiego*, Warszawa 2005, s. 69–94.

narodowa⁵. Silne tradycje konspiracyjne istniały zatem po obydwu stronach sceny politycznej.

Bezpośrednio po zabójstwie prezydenta Gabriela Narutowicza, które miało miejsce w warszawskiej Zachęcie 11 grudnia 1922 roku, powołano do życia Zakon Rycerzy Prawa, zakonspirowany i ściśle tajny. Jednym z głównych celów organizacji było dążenie do przewrotu faszystowskiego w kraju według wzorców włoskich. Najważniejsze tezy swego programu założyciele organizacji zawarli w tzw. instrukcji. Nawiązując do konieczności działalności w konspiracji, podkreślali, że wielkie cele nie dają się osiągnąć zwykłymi środkami. Instrukcja bezpośrednio definiuje pojęcie „faszyzm polski”, który postrzegany jest przez autorów jako jedyna droga dla Polski, warunek jej wolności i niepodległości. Widać wyraźnie nawiązania do ideologii Romana Dmowskiego, chociażby w określeniu ojczyzny jako „tysiąc lat historii i kultury, przeszłość i terażniejszość i przyszłość związane w jedno, jak ruch wielkiej rzeki, małej u źródeł, potem coraz większej”, co ewidentnie budzi skojarzenia z pojęciem narodu ujmowanym przez Dmowskiego jako „trwanie przez szereg pokoleń w jednej organizacji państwowej, na jednej ziemi, pod jednym imieniem, z jedną władzą na czele, z jednym typem wzajemnych uzależnień, z jednymi celami na zewnątrz”⁶. Bez ogródek formułowano obowiązek pomocy członkom w zdobywaniu miejsc w instytucjach społecznych, państwowych i międzynarodowych i usuwania stamtąd ludzi uznanych przez Zakon za szkodliwych. Rycerze Prawa dokonali również podziału społeczeństwa na dwie kategorie; lepszych i gorszych obywateli, czyli tych wykonujących „pracę narodową” zgodną z ideologią Zakonu i tych od tejże pracy uchylających się. Jedynie tym pierwszym miała przysługiwać pełnia praw publicznych. Tradycyjnie postawiono postulat zdecydowanej walki z Żydami.

Sam moment powołania do życia Zakonu Rycerzy Prawa również nie pozostaje bez znaczenia. Zabójstwa prezydenta Gabriela Narutowicza dokonał artysta malarz Eligiusz Niewiadomski, najprawdopodobniej zainspirowany przez tłum i nastroje społeczne fanatyk. Przez prawicę i popierającą ją część społeczeństwa został uznany za bez mała bohatera narodowego, a w kościołach odprawiano msze w intencji mordercy. Nie przypadkiem w szeregach Zakonu znalazł się syn zabójcy Narutowicza Stefan, skądinąd podobno człowiek nieortodoksyjny, oryginalny, nieposłuszny ideologii narodowej⁷.

Kolejną postacią związaną z wydarzeniem w Zachęcie oraz Zakonem Rycerzy Prawa był generał Józef Haller. Kiedy Gabriel Narutowicz został wybrany 9 grudnia przez Zgromadzenie Narodowe głosami co prawda w większości polskimi, jakkolwiek przeważały i zdecydowały o wyborze głosy mniejszości narodowych, głównie Żydów, stał się on natychmiast obiektem najostrzejszych ataków prawicy jako „żydowski prezydent” narzucony Polsce przez obce siły, czy też mason, wręcz zdrajca. Przez kraj, a szczególnie stolicę przeszła fala rozlicznych demonstracji podsycanych przez kler i prawicowych polityków. Gorączka społeczna sięgnęła zenitu po słynnym

⁵ J.M. Majchrowski, *Polska Myśl Polityczna 1918–1939. Nacjonalizm*, Warszawa 2000, s. 26–29, R. Dmowski, *Początki nowoczesnego Obozu Narodowego w Polsce*, „Myśl Narodowa”, R. XVI, nr 47, 15 listopada 1936 r., s. 1.

⁶ R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Lwów 1907, s. 232.

⁷ *O zabójstwie prezydenta Narutowicza. Uzupełnienie*. Relacja Generała Józefa Hallera i Romana Giertycha, s. 579, 580, „Komunikaty Towarzystwa im. Romana Dmowskiego”, red. J. Giertych, z. I, R. 1970/71 [wydawnictwa nieperiodyczne], www.kawaleria.info/3_3408_0.html.

wystąpieniu do tłumy generała Hallera z balkonu w pałacu Dziewulskich. To właśnie po nim wrzenie podzielonego społeczeństwa znalazło swój finał w udanym zamachu prawicowego szaleńca⁸. Byli żołnierze armii Hallera, skupieni później w Związku Halerczyków byli głównymi poplecznikami i współpracownikami Zakonu.

Ojcami założycielami Zakonu Rycerzy Prawa byli przedstawiciele prawicy polskiej i osoby o dość mętnej przeszłości, nie do końca znane na scenie życia publicznego. Wśród nich były takie nazwiska jak poseł Ludomir Czerniewski, Ignacy Oksza Grabowski, Zygmunt Iwanowski i Jan Piotr Bielawski. Ludomir Czerniewski był działaczem Chrześcijańskiej Demokracji i równocześnie redaktorem „Naszej Gazety”. W 1919 roku uczestniczył w dowodzonym przez Januszajtisa „zamachu stanu”, który miał miejsce po wyjeździe z Warszawy Paderewskiego i fasku jego rozmów z Piłsudskim. W 1920 roku wszedł w skład Rady Obrony Państwa z ramienia prawicy. Zarówno Czerniewski, jak i Oksza Grabowski byli blisko związani ze środowiskiem śląskim, skupionym wokół osoby Wojciecha Korfatego. Ignacy Oksza-Grabowski (1866–1933) – pisarz, dziennikarz, publicysta, krytyk literacki, był zdeklarowanym przedstawicielem nurtu myśli narodowej. Był również znanym w międzywojniu masonożercą i autorem wznawianego kilkakrotnie „dzieła” pod tytułem „Masoneria”. Współtworzył i redagował „Strażnicę” (nr 1/1921), śląskie pismo związane z Obywatelskim Komitetem Wykonawczym Obrony Państwa i osobą generała Józefa Hallera. Oksza-Grabowski zaangażował się również silnie w działalność plebiscytową na Górnym Śląsku.

Inaczej rzecz się miała z Zygmuntem Iwanowskim i Janem Piotrem Bielawskim. Oksza-Grabowski miał zadbać głównie o literacką stronę programu ideowego, i to on był jego głównym autorem, natomiast działalność Czerniewskiego z racji jego funkcji poselskich musiała mieć charakter wysoce dyskrecjonalny. Rzeczywiste działania podejmowali Iwanowski i przede wszystkim Bielawski. Sama osoba Iwanowskiego i przedsiębrane przez niego akcje musiały budzić wiele podejrzeń. Był to znany w kołach amerykańskich portrecista, człowiek zamożny i finansowo niezależny, co więcej należący do najbliższych i najbardziej zaufanych ludzi Ignacego Paderewskiego. W czasie I wojny światowej wstąpił do armii polsko-amerykańskiej, gdzie uzyskał – jak donosił polski wywiad – drogą osobistych stosunków stopień majora. Będąc już majorem, miał się zjawić po raz pierwszy w Warszawie w chwili przybycia Paderewskiego, jako jego prawa ręka, doradca i informator. Zygmunt Iwanowski opuścił Stany wraz z Paderewskim 23 listopada 1918 roku razem ze swoją żoną i sekretarzem Edwardem Piotrowskim. Najprawdopodobniej Iwanowski towarzyszył Paderewskiemu w Londynie, gdzie artysta rozmawiał z premierem Balfourem, w Paryżu podczas spotkania z generałem Hallerem, Romanem Dmowskim i innymi członkami Komitetu Narodowego Polskiego oraz ponownie w Londynie. Tą drogą obaj panowie przybyli do Gdańska, skąd witani przez Wojciecha Korfatego udali się do Poznania⁹. Przez cały czas pobytu

⁸ Zob. W. Pabóg Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, Kraków 2004, t. 2, s. 591–609. Szerzej na ten temat w: *Gabriel Narutowicz Prezydent RP we wspomnieniach, relacjach i dokumentach*, wybór i oprac. M.M. Drozdowski, Warszawa 2004, oraz: *Gabriel Narutowicz we wspomnieniach współczesnych polityków*, nota biograficzna i przypisy K. Stemborowicz, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1922, s. 76–78.

⁹ I.J. Paderewski *Myśli o Polsce i Polonii*, oprac. M.M. Drozdowski, Paryż 1992, s. 29. Ojciec Ignacego Jan Paderewski był zarządcą majątku Dionizego Iwanowskiego, wuja Karoliny Iwanowskiej, która poślubiła księcia Sayn Wittengstein, a później opuściła go dla Liszta. Iwanowski i jego żona należeli do zamożnej szlachty. Iwanowską, żonę Dionizego zesłano za patriotyczną postawę do Kurska, w ślad za nią udał się mąż i córki. Potem cała rodzina wyjechała do Francji a majątek dzierżawili Paderewscy, [w:] A. Zamojski, *Paderewski*, Warszawa 1992, s. 14. Zygmunt Iwanowski mógł być kimś z rodziny wcześniejszych chleboborców Paderewskich.

Paderewskiego w Polsce Iwanowski nie odstępował swego mistrza, mieszkał z nim razem w Hotelu Bristol, a następnie na Zamku. Z ustaleń wywiadu wynika, że Zygmunt Iwanowski był już wówczas członkiem masonerii amerykańskiej, do której starał się wciągać poszczególnych ludzi w Warszawie. Fakt ten oznaczałby, że Iwanowski starał się założyć w Polsce organizację wolnomularską wzorowaną na lożach amerykańskich. Inicjatywa należała najprawdopodobniej do samego Iwanowskiego, gdyż raczej należy wykluczyć możliwość, aby impuls taki wyszedł od liczących się kręgów Sztuki Królewskiej w Ameryce. Na taki scenariusz wskazują też dalsze działania podejmowane przez Iwanowskiego. Nie można wykluczyć, że Zygmunt Iwanowski sprytnie wykorzystywał zbieżność nazwisk i podawał się za wolnomularza Jerzego Iwanowskiego dzierżącego tekę ministra pracy i opieki społecznej w gabinecie utworzonym 16 stycznia 1919 roku przez Paderewskiego. Jerzy Iwanowski został inicjowany do loży „Wyzwolenie” należącej do masonerii Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego w pierwszej połowie lat dwudziestych, a więc mniej więcej w tym samym czasie, gdy powstawali Rycerze Prawa¹⁰. Jednakże obydwaj panowie Iwanowscy nie byli spokrewnieni, przynajmniej w bliskim stopniu, a zarówno ich życiorysy jak i zaangażowanie polityczne były skrajnie różne. Udział Jerzego Iwanowskiego w gabinecie Paderewskiego nie mógł mieć nic wspólnego z ich ewentualną wspólną przynależnością do wolnomularstwa, gdyż Jerzy Iwanowski dostał się do rządu razem z czterema innymi członkami poprzedniego gabinetu Jędrzeja Moraczewskiego wykazującymi się „umiarkowanymi” postawami. Iwanowski występował więc w tym rozdaniu jako osoba z „obozu przeciwnego”, związana z piłsudczykami i PPS¹¹.

Początkowo Zygmunt Iwanowski usiłował „wciągać” do bliżej nieznannej amerykańskiej organizacji wolnomularskiej, czyli przypuszczalnie namawiać na przyjazd do Ameryki w celu inicjacji w tamtejszych lożach. Podobnie postąpiono dwadzieścia lat wcześniej w kwestii przyjęcia do loż Wielkiego Wschodu Francji polskich członków z terenów Królestwa. Iwanowski musiał więc znać skądś zwyczaje, według których działano, zakładając nowe obediencje. Kiedy okazało się, że Iwanowski nie znalazł chętnych, zaczął czynić starania, aby na miejscu, w Polsce stworzyć organizację, która „odpowiadałaby celom masonerii amerykańskiej”. Co dokładnie miałyby to oznaczać, nie wiadomo.

Na amerykańskiej scenie masońskiej przeważały pod koniec XIX i na początku XX wieku dwa nurty: Ryt Szkocki Dawny Uznany i Ryt York, konkurencyjne wobec siebie, lecz obydwa o rytuale przepojonym symboliką chrześcijańską. Już od 1816 roku istniał w Stanach Zjednoczonych Wielki Obóz Rytu York grupujący najwyższe stopnie rycerskie (czyli stopnie wtajemniczenia) zwane Rycerskimi Zakonami Szlachty Chrześcijańskiej. W Ameryce w okresie międzywojennym przynależność do loż popularna szczególnie w środowiskach politycznych w naturalny sposób łączyła się z wyznaniem chrześcijańskim i przynależnością do konkretnego kościoła. Nie można wykluczyć faktu, że Zygmunt Iwanowski był nieświadomy roli wolnomularstwa w życiu polskiej lewicy piłsudczykowskiej i zdecydowanych antymasońskich postaw w tonie kościoła katolickiego w Polsce. Przyjmując taki scenariusz, łatwiej pojąć, dlaczego mógł łączyć ewentualną budowę masońskich struktur w oparciu o prawicowe środowiska, choć

¹⁰ L. Hass, *Wolnomularze Polsce w kraju i na świecie 1821–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 1999, s. 177, L. Chajin, *Wolnomularstwo polskie 1920–1938*, Warszawa 1984, s. 406.

¹¹ W. Pobóg Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1914–1939*, t. 2, Kraków 2004, s. 244.

rzecz jasna dla osób nawet bardzo mało wprowadzonych w polskie realia społeczne musiałoby to być oczywistym absurdem. Niemniej jednak planom Iwanowskiego sprzyjał poseł Czerniewski oraz jego brat. Pomimo to poparcie braci nie zagwarantowało sukcesu. Przyczyną miał być zupełny brak zainteresowania ze strony sfer i ugrupowań politycznych, w których obracał się Iwanowski, a były to ponad wszelką wątpliwość kręgi głównie prawicowe. Nikt nie widział tam potrzeby utworzenia tego typu organizacji¹². Było to zupełnie zrozumiałe, w Polsce działały już placówki Wielkiej Łoży Narodowej Polski oraz prawdopodobnie jeszcze Wielkiego Wschodu, do którego przynależeli zdeklarowani już od dawna zwolennicy Sztuki Królewskiej, gromadzące piśsudczyków, osoby o przekonaniach lewicowych, demokratycznych i liberalnych. Natomiast środowiska prawicowe, do których adresował swe propozycje Iwanowski, postrzegały masonerię jako młot na katolicyzm i tradycyjne wartości. Chrześcijański wymiar wolnomularstwa amerykańskiego musiałby być dla nich zupełnie niezrozumiały. Zresztą, większości zwolenników prawicy przywiązanych ze względów politycznych do zewnętrznego, oficjalnego wymiaru religijnego i tak trudno byłoby przyjąć symboliczny i ezoteryczny charakter chrześcijańskich wątków w wolnomularstwie. Trudno zresztą pośądzać o takowe samego Iwanowskiego, skoro bez wahania zdecydował się podsunąć Zakonowi Rycerzy Prawa wzorce faszystowskie. Najwyraźniej głównym motorem jego działań była chęć zaistnienia za wszelką cenę na scenie publicznej. Mason, członek loży w Ameryce jawi się jako postać kompletnie bezideowa, proponując tworzonej przez siebie organizacji program faszystowski wraz z przysięgą zawierającą ustęp o konieczności zwalczania masonerii. Co więcej, uderza kompletny brak rozeznania, jeśli chodzi o stosunki wolnomularskie w Polsce oraz ewentualny „popyt” na tego typu organizację wśród konkretnych grup społecznych.

Od tego momentu Iwanowski rozpoczął podwójną grę. W maju 1923 roku wyjechał do Ameryki, gdzie zabrał się energicznie za zdobywanie środków finansowych dla faszystowskiego Zakonu Rycerzy Prawa. Nie porzucał więc myśli o powiązaniu działań Zakonu z konkretnymi sferami społecznymi czy organizacjami w Stanach. Wyprawa ta zbiega się w czasie z rozpoczęciem kolejnego etapu koncertowania przez Paderewskiego w Ameryce po jego wyjeździe z Polski. Iwanowski przysłał stamtąd sporą kwotę na działalność Rycerzy Prawa. Jednakże o przynależności Iwanowskiego do wolnomularstwa nie był poinformowany Ignacy Oksza-Grabowski, autor faszystowskiego programu. Wydaje się, że licząc się z możliwością zdemaskowania przed Grabowskim i wynikającym z tego faktu rozłamem, Iwanowski poczynił mu propozycje przejęcia „Rzeczpospolitej”, pisma redagowanego przez Władysława Strońskiego. Sprawa mogła być o tyle dla Okszy-Grabowskiego atrakcyjna, że Stanisław Stroński, związany początkowo z „Zetem” i Narodową Demokracją, zerwał z Zetowcami w 1908 roku, kiedy wewnątrz związku dokonana się pierwsza secesja. Wtedy to Stroński wraz z Edwardem Dubanowiczem założyli tygodnik „Rzeczpospolita” i stąd wziął się tytuł tygodnika stworzonego w 1919 roku przez Strońskiego w Warszawie¹³.

¹² Leon Chajm podaje, że w okresie tworzenia Zakonu Rycerzy Prawa, ale również w okresie kadencji Andrzeja Struga jako Wielkiego Mistrza Wielkiej Łoży Narodowej 1922–1923 wielu braci zostało wyrzuconych z wolnomularstwa z powodu popierania czy sympatyzowania z prawicą. Było to bezpośrednio spowodowane wypadkami w Zachęcie i psychozą społeczną wywołaną przez prawicę. Mało jednakże prawdopodobne, aby te osoby stały się nową klientelą organizacji faszystowskiej, za: L. Chajm, *Polskie Wolnomularstwo 1920–1938*, Warszawa 1984, s. 144.

¹³ S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Londyn 1992, s. 35.

Według Romana Wapińskiego do odrodzenia, a właściwie utworzenia „Rzeczpospolitej” w 1920 roku doszło głównie za sprawą Ignacego Paderewskiego, który posiadał tam 60 procent kapitału założycielskiego i spodziewał się, że dziennik zacznie przynosić dochody oraz stanowić wsparcie dla jego poczynań i inicjatyw. W rzeczywistości „Rzeczpospolita” nie była dochodowa i Paderewski musiał ciągle do niej dopłacać. Jak donosił Paderewskiemu Zygmunt Lwanowski w czerwcu 1921 roku na przestrzeni trzech ubiegłych miesięcy koszty utrzymania stale rosły. Na domiar złego redaktor naczelny profesor Stroński związany z Narodowo-Chrześcijańskim Stronnictwem Ludowym traktował pismo jako własny organ, a nie mający wyrażać koncepcje Paderewskiego, który wielokrotnie interweniował w sprawie zamieszczanych tam treści¹⁴. Nota bene „Rzeczpospolita” zwalczała również generała Sikorskiego¹⁵, ministra spraw wojskowych, który odbierał raport wywiadu o Zakonie Rycerzy Prawa. Dla Grabowskiego natomiast przejęcie „Rzeczpospolitej” mogło stanowić odzyskanie dla endeków utraczonych wraz z rozłamem terenów. Według relacji wywiadu dla Lwanowskiego przeprowadzenie obiecanej akcji nie stanowiłoby większego problemu, jako że był on jednym z głównych akcjonariuszy „Rzeczpospolitej”. Informacje te były jednak wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mylne. Mógł on być jedynie pełnomocnikiem Paderewskiego, głównego akcjonariusza. Lwanowski jednakże przyrzekał usunięcie Strońskiego z kierownictwa gazety i oddanie go w ręce Grabowskiego. W ten więc sposób „Rzeczpospolita” miałaby szansę stać się jawnym organem tajnej organizacji faszystowskiej. Według relacji źródłowej stanowisko Lwanowskiego w sprawie „Rzeczpospolitej” było wynikiem poglądów na ten temat najbliższego otoczenia Paderewskiego, gdzie dominowało niezadowolenie z powodu wymowy ideowej gazety i działań przedsięwziętych przez środowisko „Rzeczpospolitej” szczególnie w okresie poprzedzającym wybór prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Finalnie sam Paderewski wykupił resztę akcji i odsprzedał gazetę w całości Wojciechowi Korfantemu¹⁶. Tą drogą najbardziej zwalczający Piłsudskiego organ utrzymał swoją linię.

Fałszywa gra Lwanowskiego polegała więc na tym, że realizując faszystowską koncepcję Ignacego Okszy-Grabowskiego, w rzeczywistości chciał budować tajną organizację Ignacego Paderewskiego – jak głosił, opartą na masonerii. Kwestią otwartą pozostaje, w jakim stopniu Paderewski faktycznie był świadomy faktu, tworzenia w jego imieniu faszystowskiej organizacji przez Lwanowskiego. Maciej Rataj, wspominając swą rozmowę z Paderewskim, nadmieniał, że widział wszystkie już nie tylko śmieszności, ale i niechlujstwa, których dokonywało otoczenie Paderewskiego pod jego skrzydłami i na jego moralny rachunek. Rataj wymieniał przy tej okazji nazwiska Józefa Orłowskiego działacza polonijnego, Horodyskiego i dyplomatę, dziennikarza Sylwina Strakacza, długoletniego sekretarza Paderewskiego¹⁷. Dwaj pierwsi mieli mieć w swej przeszłości poważne problemy z prawem karnym¹⁸. Być może nieprzypadkowo jako postać odgrywającą główną rolę w warszawskim kierownictwie Zakonu

¹⁴ R. Wapiński, *Ignacy Paderewski*, Wrocław 1999, s. 170, 171.

¹⁵ S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski...*, op. cit., s. 92.

¹⁶ R. Wapiński, *Ignacy Paderewski*, Wrocław 1999, s. 170, 171; M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965, s. 287.

¹⁷ I.J. Paderewski, *Antologia*, wybór i opracowanie J. Jasieński, Poznań 1996.

¹⁸ M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965, s. 42.

wymieniano niejakego Józefa Strakacza, choć oczywiście podobieństwo nazwisk może być przypadkowe.

Za słusznością opinii Macieja Rataja przemawia również fakt, że Zygmunt Iwanowski cieszył jego niesłabnącym zaufaniem, pomimo poważnych, kryminalnych wręcz wystąpień przeciw swemu pracodawcy. Jeszcze w 1919 roku Iwanowski był zamieszany w sfingowanie zamachu na Paderewskiego w celu wyłudzenia od jego małżonki korzyści finansowych. Motorem działań były środowiska endeckie. Całą sprawę szybko udało się zatuszować, bez – jak widać – żadnych konsekwencji dla Iwanowskiego i jego stosunków z Paderewskim¹⁹.

Sam Ignacy Paderewski był konsekwentnie podejrzewany o przynależność do struktur Wielkiego Wschodu. Jako członka tej organizacji miał go „zadenuncjować” w artykule Parę uwag o masonerii w Polsce opublikowanym w „Polityce” Leon Kozłowski były wolnomularz, przy okazji nagonki antymasońskiej w 1938 roku. Do „braci” Paderewskiego zaliczył Stanisława Strońskiego, Macieja Rataja, Władysława Sikorskiego i Stanisława Kota²⁰. Niemniej jednak chodziło tu bardziej o zdyskredytowanie Frontu Morges, formacji zawiązanej i inicjatywy Paderewskiego w Szwajcarii o wiele później już po omawianych tu wypadkach. Paderewski osobiście zaprzeczał swej przynależności do łóż wcześniej, bo już ósmego czerwca 1936 roku na łamach kuriera „Kuriera Warszawskiego”. Inne światło na powyższą sytuację rzuca fakt odnalezienia po śmierci Paderewskiego insygniów wolnomularskich w jego willi Riond Bosson w Morges. Jednakże jedynym świadectwem przemawiającym za przynależnością Paderewskiego do masonerii już w okresie 1919 roku jest uwaga dobrze zorientowanego w kwestiach masońskich Tadeusza Katelbacha na temat delegatów polskich na konferencję pokojową w Wersalu. Katelbach twierdził, że w trójosobowej delegacji w składzie: Dmowski, Paderewski, Dłuski, tylko Dmowski nie był osobiście związany z masonerią²¹.

Możliwe, że nie chodziło tutaj o organizację czysto wolnomularską, lecz pseudowolnomularską, do jakiej z dużą dozą prawdopodobieństwa należał Ignacy Paderewski,

¹⁹ „Robotnik” nr 270 (647) z dnia 7 sierpnia 1919 r. zamieścił tekst podpisany pseudonimem Leka o następującej treści: „Skrudlik-Wieliczko – reżyserem fikcyjnych zamachów na prezydenta Rady Ministrów p. Paderewskiego (...) Afera Skrudlik-Wieliczko zatacza coraz szersze kręgi, wciągając nawet osoby ze sfer rządzących. Dziś wyjaśniło się, że pp. Skrudlik-Wieliczko i Dymowski straszili pana Paderewskiego a właściwie p Paderewską, iż jacyś bojownicy chcą dokonać zamachu na osobie pana prezydenta ministrów. Podobno Skrudlik wziął spory grosz jakoby na przeciwdziałanie zamachowi i ochronę przed nim. Maczał w tem rączki niejaki Kostecki, również żandarm a pośredniczył oficer adiutant przy panu Paderewskim Iwanowski. Aż oto niejaki pan Kamieniecki, który był współpracownikiem Skrudlika podsłuchał rozmowę o rzekomym zamachu a właściwie sposobie wyłudzenia w ten sposób pieniędzy. Zmiarkowali to „spiskowcy” i wtedy pan Wieliczko postął „bojowców” N-Deckich w celu zabicia Kamienieckiego. Po rewizji w mieszkaniu „bojowcy” zaopatrzeni w dokumenty żandarmskie, zaarrestowali pana K, którego miano zabić na schodach. Jeden z „bojowców” miał to wykonać, inni wyszli już na ulicę. Pozostały bojowiec namyślił się, że nie warto strzelać do człowieka ni z tego ni z owego no i puścił Kamienieckiego. Wtedy Skrudlik i Kostecki wezwali pana K mówiąc, że za dużo wie, ale kiedy żyje, niech dalej w biurze pracuje, byleby nie był za bardzo ciekawy.

Podobno Skrudlik i Spółka sporo wyciągnęli z zamachowej afery na pana prezydenta ministrów. Podobno różne wpływowe osobistości zabiegają aby Skrudlika wyciągnąć z kozy i sprawę zatuszować z obawy iż mogą zostać odkryte bardzo niepożądane dla N-Decji sprawy.

Już to na powodzenie w polityce N-Decja nie może narzekać, tak za granicą, jak i w Polsce. Tam w Paryżu przehandlowywa się najżywotniejsze interesy narodu polskiego, tu w kraju afery bandyckie, niby zamachy. Być może dowiemy się wkrótce, w jaki to sposób pan Korfanty zorganizował na siebie zamachy, byleby swoją osobę spopularyzować w Kongresówce. Kto wie, czy i tutaj Skrudlik-Wieliczko nie byli reżyserami.

²⁰ L. Chajn, *Wolnomularstwo polskie 1920–1938*, Warszawa 1984, s. 235, 236.

²¹ *Ibidem*. T. Katelbach, *Łoże, „Zeszyty Historyczne”* [Paryż] 1963, nr 3.

a mianowicie Bohemian Club, którego był członkiem honorowym. Grupujący najwybitniejszych polityków przede wszystkim amerykańskich klub był elitarnym świeckim zakonem spokrewnionym poprzez podobne ceremonie i rytuały z Ku Klux Klanem, zajmującym się wykuwaniem politycznych koncepcji i ułatwiającym wzajemne kontakty politykom. Ten konspiracyjny „think tank” przyjmował w swe podwoje również ludzi sztuki i artystów²². Brakuje jakichkolwiek dowodów, aby także należał tam Zygmunt Lwanowski, co ze względu na wysoce elitarny charakter klubu było mało prawdopodobne. Możliwe więc, że organizacja o profilu zakonnym została nazwana przez pracowników polskiego wywiadu „wolnomularstwem”, natomiast w rzeczywistości trudno zaliczyć ją nawet do szeroko rozumianego parawolnomularstwa, gdzie miejsce swe znajdują takie organizacje jak Odd Fellows, Schlarafia czy B'nai B'rith. Wyciągając daleko idące wnioski, można stawiać pytanie, czy posądzany przez autorów spiskowej teorii dziejów o działania mające na celu stworzenie autorytarnego rządu światowego Bohemian Club mógł być choćby tylko ideowym motorem powołania faszystowskiej organizacji w Polsce.

Gdy w połowie maja 1923 roku Oksza-Grabowski dowiedział się o rzekomych związkach Lwanowskiego z wolnomularstwem, zażądał kategorycznie zerwania z nim wszelkich stosunków i członkowie Zakonu zgodzili się na to, jednakże, jak donoszą relacje wywiadu pozornie. Natomiast poseł Czerniewski był doskonale zorientowany w całej sytuacji i sprzyjał planom Lwanowskiego. Mając złe stosunki zarówno z Narodową Demokracją, z której wystąpił, jak i z Chrześcijańską Demokracją, do której wszedł, starał się stworzyć sobie jakieś nowe możliwości wpływu i oddziaływania. Szczególnie atrakcyjnie wyglądał z tej perspektywy Zakon Rycerzy Prawa i ewentualne powiązania z postrzeganą powszechnie jako potęża masonerią. Czerniewski starał się więc „urobić” Zakon jako organizację odpowiadającą wyłącznie jego interesom. Faktycznym, jawnym działaniem wśród członków Zakonu zajmował się Jan Piotr Bielawski, człowiek zupełnie oddany Czerniewskiemu, który nie ujawniał nawet członkom Zakonu nazwisk swoich mocodawców. Tak zwaną „góre” organizacji tworzyli przebywający w Ameryce Lwanowski oraz Oksza-Grabowski i Czerniewski, natomiast jedyną widoczną władzą dla braci był Bielawski, na którym to kontakt dla większości zwykłych członków się urywał.

Ignacy Oksza-Grabowski bardzo późno zorientował się w całej sytuacji, bo dopiero we wrześniu 1924 r. i wtedy definitywnie wystąpił. Wówczas, czyli w sierpniu 1923 r. doszło na tym tle do pierwszego poważnego rozłamu w organizacji „Zakonu Rycerzy Prawa”. Część członków z Ignacym Okszą Grabowskim, dziennikarzem Szczebleskim i rotmistrzem Jacyną ustąpiła i przyłączyła się do powstałego już wcześniej Zakonu Polskich Faszystów, wśród których jedną z poważniejszych ról odgrywał wówczas generał Gustaw Macewicz, występujący w organizacji pod pseudonimem generała „Owirelli”.

Gustaw Macewicz (1879–1933) był lotnikiem najpierw w wojsku rosyjskim, a od 1918 roku polskim. To on był twórcą scalenia lotnictwa wielkopolskiego i lotnictwa przybyłego do Polski wraz z wojskiem generała Hallera. W marcu 1920 został dowódcą polskiego lotnictwa wojskowego – szefem Departamentu Żeglugi Powietrznej

²² http://en.wikipedia.org/wiki/List_of_Bohemian_club-member#cite_note-MLANCC2003-9, za: Music Library Association, Northern California Chapter, Newsletter, Fall 2003, Michele Squyer, Beyond Measure: L.S. Sherman and Sherman Clay & Company A San Francisco House of Music 1870–1926 Retrieved on July 23, 2009.

Ministerstwa Spraw Wojskowych. Jednakże na skutek choroby (jeszcze służąc w rosyjskim wojsku miał groźny wypadek lotniczy, w którego konsekwencji wywiązała się bardzo poważna choroba płuc), został zwolniony z tego stanowiska, a we wrześniu 1925 roku przeszedł w stan spoczynku²³.

Specyficzny sposób kierowania działaniami Zakonu Rycerzy Prawa miał bezpośrednio przełożenie na jego strukturę. Władze Zakonu były podzielone na trzy stopnie: najwyższy, pośredni i trzeci, najniższy, tzw. istotny. Stopień ten reprezentował poseł Czerniewski, stopień pośredni Iwanowski, zaś najwyższy pozostał nieznany nawet dla inwigilującego Zakon wywiadu. Fakt ten mógłby świadczyć o istnieniu jakichś wyżej stojących od Iwanowskiego mocodawców. Dla zwykłych szeregowych członków władze Zakonu były niedostępne i nieznane, kontaktować się mogli jedynie z niższym stopniem Janem Piotrem Bielawskim. Z relacji wywiadu wynika, że istniały jeszcze inne stopnie, ale fikcyjne, co oznaczało, że reprezentujące je osoby nie były w żadnej mierze wtajemniczone w cele i plany organizacji, czyli nie uczestniczyły w „grze właściwej”, jak określano w sprawozdaniu wywiadu.

Ogół członków zwano braćmi, a rola ich sprowadzała się najwyraźniej do spełniania poleceń kierownictwa bez świadomości właściwych ich zamierzeń. Dzielono ich również na trzy stopnie wtajemniczenia, choć tak zwane tu „wtajemniczenie” ograniczało się do pewnej ceremonii inicjacyjnej, a nie pociągało za sobą żadnej dodatkowej wiedzy. Stopień najniższy nazywał się „Rycerz Prawa”, wyższy – „Brat Martwy”, najwyższy – „Rycerz Światła”. Bracia Martwi mogli wyszukiwać i kooptować nowych kandydatów do Zakonu, ponadto przysługiwało im prawo noszenia czarnych koszul, które powszechnie znane były jako symboliczny ubiór faszystów włoskich. Rycerze Światła natomiast ubierani byli, szczególnie w momentach ceremonii inicjacji, w koszule białe. Rytuał inicjacyjny zawierał ewidentne elementy tradycji zakonów rycerskich, religii i tandetnego ezoteryzmu. Bardzo prawdopodobne, że inspirację do stworzenia go zaczerpnął Iwanowski od pokrewnych organizacji z Ameryki, gdzie pod koniec XIX i na początku XX wieku istniało wiele sekretnych organizacji o charakterze rycerskim, zakonnym i najczęściej religijnym.

Inicjacja pierwszego stopnia rozpoczynała się od wprowadzenia kandydata do ciemnego pokoju, skąd wyprowadzano go do kolejnego pomieszczenia oświetlonego rześnistym czerwonym światłem. Na środku pomieszczenia stał stół z leżącym na nim drewnianym krucyfiksem i stojącą zapaloną świecą. Za stołem stał mężczyzna w stopniu Brata Martwego w długiej czarnej koszuli, czarnym kapturze na głowie i czarną maską zakrywającą twarz. Ta dość upiorna postać była żywą kalką z rytuału i ceremonialnego przebrania amerykańskiego Ku Klux Klanu, rasistowskiej i profaszystowskiej organizacji, która akurat po okresie represji, od połowy drugiego dziesięciolecia XX wieku przeżywała w Stanach Zjednoczonych renesans. W latach dwudziestych Ku Klux Klan stał się wpływową siłą polityczną i finansową. Aż do 1941 roku Klan był blisko związany z faszystowską organizacją German American Bund, jak również nie brak wskazówek łączących Klan z Bohemian Club.

Ubiór Brata Martwego prowadzącego ceremonię dopełniał wizerunek orła białego na amarantowym tle zawieszony na jego piersi. Wprowadzanemu członkowi podawał on rulon papieru zawierający spisany rytuał Zakonu, co było ewidentnym

²³ M. Romeyko, *Przed i po maju*, Warszawa 1967, s. 549.

nawiązaniem do testamentu duchowego afiliowanego do łóż masońskich. Pierwszym wypowiedzianym przez prowadzącego zdaniem był werset rytuału: „Niech się stanie światło”. Ten obecny we wszystkich niemal rytuałach inicjacyjnych zwrot najczęściej występujący wraz z zapaleniem świecy czy innego typu świecznika nawiązuje do rzekomego „oświecenia”, poznania prawdy związanej z uświadomieniem nowego członka organizacji, niedostępnym rzecz jasna poza nią. Kandydat odpowiadał na pytania, że pragnie służyć Ojczyźnie, Polsce, osłabionej długą ciemnotą i niewolą, oraz że deklaruje swoją wolę, posłuch oraz wiarę. W przysiędze padała deklaracja o dążeniu do silnej, władnej Polski, uczciwej i pod skrzydłem prawa. W przysiędze zawarta była również idea ustrojowa, do której dążyć miał Zakon. Rycerze Prawa bezwzględnie opowiadali za ustrojem opartym o wartości chrześcijańskie oraz – jak to określano – „prawo w Chrystusie”. Kandydat odbierał również pouczenie o konieczności niszczenia wszelkich wrogów Polski: politycznych, społecznych, „do wszechświatowej masonerii włącznie”. Paradoksalnie, rytuał w wielu miejscach przywołał na myśl rytuał wolnomularski. Prowadzący ceremonie uświadamiał nowo przyjętemu członkowi, że wraz ze złożeniem przysięgi stał się „cegłą, których zespół buduje gmach ojczyzny”, gdzieś w tych słowach przebrzmiewa echo legendy o budowie Świątyni Salomona, idealnego społeczeństwa, a każdy brat jest kamieniem tej wielkiej budowy. Na koniec światła czerwone gasły, zapalały się światła białe, a przyjęty członek całował krzyż i zapalał świecę. Kolejnym zakonnym zwyczajem, najprawdopodobniej również zaczerpniętym z wolnomularskich czy parawolnomularskich praktyk był zwyczaj podawania znaku – hasła rozpoznawczego oraz nadawania imion zakonnych. Co prawda, pseudonimy „Paluch”, „Blondyn”, „Atleta” czy „Filozof” mogły brzmieć dość humorystycznie i kojarzyć się raczej z bandą andrusów z przedmieścia, traktowane były jednak wyjątkowo poważnie. Z drugiej strony świadczyć mogą one o pochodzeniu i środowiskach, z jakich wywodzili się szeregowi bracia wstępujący do Zakonu.

Struktura Zakonu była dobrze przygotowana do rozwinięcia się w silną siatkę organizacji ogólnopolskiej. Powołano do życia tzw. siły bojowe i część organizacji skupiającą w sobie przyszły aparat administracyjny. Na czele obydwu skrzydeł Zakonu stał Konwent Wszepolski Rycerzy Prawa. Wykorzystanie nazwy „wszepolski” było ewidentnym nawiązaniem do tradycji endeckich. Siły bojowe były podzielone zgodnie ze strukturą administracyjną kraju na Konwenty Wojewódzkie i Powiatowe, natomiast pozostałe Konwenty grupowały braci według ich wiedzy fachowej, ale i przynależności zawodowej, dzieląc się na Konwenty Wojskowy, Kolejowy, Administracyjny, Inżynierów, Prawników, Lekarzy, Rzemieślników, a także Duchowieństwa. Budowa organizacji pozwalała więc w razie faktycznego przejęcia władzy, do czego dążył Zakon, na dysponowanie „swoimi ludźmi” i tym łatwiejsze opanowanie kluczowych gałęzi przemysłu czy administracji. Kluczowymi konwentami musiały być kolejowy i wojskowy ze względu na rangę, jaką obydwie instytucje mogłyby odegrać w przypadku planowanego przewrotu, co zresztą, potwierdziły wydarzenia zamachu majowego w 1926 roku²⁴. Uderza obecność duchowieństwa w faszystowskiej organizacji. Kierownikiem Konwentu w Krzemieńcu został ksiądz prałat Małecki, który w styczniu 1924 roku przybył do Warszawy w celu spotkania z Bielawskim. Kontakty z lokalnymi

²⁴ A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1987, s. 247.

placówkami utrzymywano bardzo żywe, szczególnie w Krakowie, Lwowie, Kielcach, Lublinie, Zagłębiu, a najsilniej z Poznaniem i Wilnem, gdzie ZRP działał najprężniej.

Oprócz tego, najwyżej stojący Konwent Wszechpolski posiadał do swojej dyspozycji jeszcze trzy dodatkowe konwenty: organizacyjno-kanclerski, finansowy i wywiadowczy. W tym ostatnim znalazło się wielu byłych – i nie tylko – oficerów II Oddziału Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Na czoło wysuwali się były kapitan II Oddziału Władysław Józefowicz i kierujący Konwentem również były funkcjonariusz wywiadu Antoni Płakida utrzymujący kontakty z częścią oficerów „Dwójki”, których orientacja polityczna pokrywała się z linią Zakonu. Byli to przeciwnicy polityki piłsudczyków i samej osoby Marszałka. Co więcej, oficerowie II Oddziału nie tylko współtworzyli tajną organizację faszystowską szykującą przewrót, ale i współfinansowali ją, wpłacając środki pieniężne na utrzymanie działalności Płakidy i kierowanego przez niego Konwentu, co Płakida kwitował regularnymi potwierdzeniami pobrania pieniędzy.

Zakon starał się również rozszerzać swe wpływy w szeregach Chrześcijańskiej Demokracji, Stowarzyszeniu Rzemieślników Chrześcijan, Straży Narodowej, Związku Kolejowym, w korporacjach Akademickich, a przede wszystkim w Legii Obrony Konstytucji, Klubie Inteligencji Polskiej i Związku Hallerczyków. Widocznie oprócz kilku osób kierujących organizacją i mających związki z jej ojcami założycielami do ZRP wstępowała szara urzędnicza inteligencja, zatrudniona w administracji czy na kolei. Były to tradycyjne sfery wpływów endeków i narodowców. W Związku Hallerczyków jako w jedynym ugrupowaniu nie ukrywano podwójnej przynależności, co więcej nawet obydwie organizacje miały wspólny sąd koleżeński.

O dalszych losach Zakonu Rycerzy Prawa tekst źródłowy milczy. Prawdopodobnie został on rozwiązany podobnie jak Pogotowie Patriotów Polskich, szczęśliwie nie zdążywszy odegrać poważniejszej roli na politycznej scenie II RP. Jednak wyświetlenie pełnej historii Zakonu i odpowiedź na szereg pytań ciągle otwartych jest kwestią, nad którą warto się pochylić. Najwięcej pytań prowokuje kwestia udziału Jana Ignacego Paderewskiego w Zakonie Rycerzy Prawa. Czy faktycznie miał zamiar powołać masonerię amerykańską w Polsce, czy faszystowskie stronnictwo? Czy wiedział w ogóle o inicjatywie Iwanowskiego? Czy sam należał już w tym czasie do masonerii? Czy profesor Stroński, redagując „Rzeczpospolitą”, wiedział, jakiej organizacji ma stworzyć zaplecze? Jaki był dokładnie udział duchowieństwa i oficerów wywiadu w Zakonie Rycerzy Prawa? Jaki miał być faktyczny profil organizacji, faszystowski z elementami parawolnomularskimi, *quasi*-wolnomularski z ideologią faszystowską? I wreszcie jak bardzo zaawansowane były przygotowania do faszystowskiego przewrotu.

Ewidentnie relacja z archiwów ministra wojny, która z powodzeniem mogłaby służyć jako podstawa niejednego sensacyjnego scenariusza filmowego, to dobry punkt wyjścia dla dalszych badań historycznych.

Aneks

Załącznik 1. Dokument źródłowy

Centralne Archiwum Wojskowe
im. mjr Bolesława Waligóry
sygn. I . 300 . 1 . 354
Zespół Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych

s. 333 (15)

ORGANIZACJE TAJNE

„ZAKON RYCERZY PRAWA”

Likwidacja Tajnej Organizacji „Pogotowie Patriotów Polskich”, działającej i rozwijającej się w Warszawie jak również i na prowincji, bynajmniej nie była likwidacją całości tajnych organizacji podobnego typu, jakie powstały i istnieją jeszcze w Polsce, a specjalnie w Warszawie. Likwidacja „Pogotowia Patriotów Polskich” była likwidacją czyli unicestwieniem jednej z organizacji tajnych najniższego stopnia, ponad którym istniały i istnieją organizacje stopnia wyższego, ściślej zorganizowane i daleko więcej zakonspirowane, a przez członków delegowanych do organizacji niższych, mających kontrolę nad ich rozwojem i kierunkiem ideowym. Do organizacji powyższych, a mianowicie do organizacji t. zw. wyższego stopnia należy między innymi tajna i ściśle zakonspirowana organizacja „Zakon Rycerzy Prawa”.

„Zakon Rycerzy Prawa” występujący na terenie m. st. Warszawy pod inicjami Z.R.P. powstał w Warszawie bezpośrednio po wypadkach jakie miały miejsce w dniu 11 grudnia 1922 r.

Ścisły program „Zakon Rycerzy Prawa” czyli tak zwana „Ideologia Z.R.P.” do tychczas znanym nie jest. Ze źródeł konfidenacyjnych wiadomem jest tylko, że organizacja Z.R.P dąży do przewrotu t. zw. „faszystowskiego” na wzór faszystów włoskich.

Zaznaczyć jednak należy, że treść wzmiankowanej powyżej „Ideologii Z.R.P.” nie jest znaną nawet członkom pierwszego i drugiego stopnia Z.R.P., a którzy to członkowie stanowią główne siły tej organizacji. Członkowie obu powyższych tj. członkowie pierwszego i drugiego stopnia werbowani zostają do organizacji na podstawie bardzo ogólnego programu ujętego w dwóch niemniej ogólnikowych kierunkach. Jednym z nich jest krótki wykład t. zw. „Faszyzmu”, drugim zaś jest krótka „Instrukcja i Sposób akcji”. Powyżej wzmiankowany krótki wykład ideologii t. zw. „Faszyzmu” brzmi następująco:

s. 334 (16) 2

„FASZYZM”

Faszyzm jest to nacjonalizm bezwzględny, mający na celu zapewnienie rodzinie Narodowej dobrobytu i kultury. I to określa jej wszelkie działania.

Stąd wynika, że faszyzm zwalcza zarówno burżuizm t. j. odosobnienie warstw bogatych od pracowników uboższych, jak i walkę klas t. j. socjalizm żydowski.

Niepodobne wrócić do stosunków przedwojennych, ani niepodobna poddać się bolszewizmowi. Faszizm musi walczyć na dwa fronty. Z nikczemnością burżuazji i zuchwalstwem bandytów i złodziejów.

Z tego wynika, że motorem faszyzmu może być tylko poczucie i świadomość moralna, połączona z gorącą miłością ojczyzny. A ojczyzna jest to tysiąc lat historii i kultury, przeszłość i teraźniejszość i przyszłość związane w jedno, jak ruch wielkiej rzeki, małej u źródeł, potem coraz większej.

Z tego wynika, że chodzi o cel wielki, a cele wielkie nie dają się osiągnąć zwykłymi środkami. Faszizm jest to jednocześnie gorące umiłowanie życia i gotowość na śmierć.

Bez faszyzmu Polska jako państwo wolne i niepodległe istnieć nie będzie.

Ale faszizm nie może być jakimkolwiek naśladownictwem. Faszizm polski musi być polski, to jest zrodzony z duszy polskiej. Faszizm naśladowczy byłby tylko prowokacją sił złych, państwa złego ducha. Na próżno małpa udaje człowieka, pozostaje małpą.

W tej chwili Polsce grozi niebezpieczeństwo, że faszizm może być spowodowany bądź przez partie polityczne, czyli paskarzów dobra publicznego, bądź przez żydosocjalistów. Jest to niebezpieczeństwo wielkie. Bacność.

Faszizm nie może być ani bojówką partyjną, gdzie ludziom

s. 335 (17) 3

płaci się za uderzenie pięścią lub kijem, co zawsze jest demoralizujące ani awanturą smarkaczów, choćby najlepszej woli, ale bezplanowa i zawsze wykorzystana przez łotrów krajowych lub politykę obcą.

Stąd zasada: nie dać się wyciągnąć do żadnej bójki partyjnej, ani do awantury bez jasnego planu.

Dwa przymioty posiada faszizm: równowagę i odwagę. Nic się nie oprze związkowi tych sił.

Spiritus vincit mortem – stoi na pieczęci naszego Zakonu. Że naród jest nieśmiertelny, a muszą go prowadzić ludzie z poczuciem nieśmiertelności.

Druga część programu Z.R.P. pouczająca członków organizacji o ich obowiązkach, a zwana „Instrukcją” brzmi:

INSTRUKCJA.-

Dążę do zaprowadzenia w kraju praw i stosunków, w których siła twórcza Narodu Polskiego mogłaby działać w pełni: kulturalnie, gospodarczo i politycznie.

Stoję na straży bezwzględного wykonywania tej części praw obowiązujących, które nie stoją w sprzeczności z dobrem Narodu.

Zwalczam tę część praw i obyczajów, które temu dobru są sprzeczne.

SPOSÓB AKCJI. –

a/ Propaguję niez mordowanie zasady i dążenia Z.

b/ Staram się zakładać nowe placówki Z., szczególnie wśród organizacji państwowych i społecznych.

c/ Pomagam braciom do zdobywania miejsc w hierarchii międzynarodowej, państwowej i społecznej. Program do usuwania ludzi szkodliwych z tych miejsc.

d/ Z całym zaparciem niosę wszelką pomoc braciom w ich

s. 336 (18) 4

działalności dla wpływu Z.

e/ Podejmuję inicjatywę czynu w zakresie dążeń Z. zawsze uzgadniając pracę ze starszymi Z.

f/ Nie uchylam się nigdy od walki o sprawiedliwość narodową w myśl zasad Z.

g/ Prowadzę walkę czynną i bezwzględną z wszelkimi objawami destrukcji.

h/ Walczę o wcielenie w życie i w prawa zasady, że państwo jest tworem, mogącym istnieć tylko przez solidarną pracę obywateli, a zatem obywatelami państwa są i z praw obywatelskich korzystać mogą tylko ci, którzy w pracy narodowej biorą udział.

i/ Walczę z żydostwem i obcymi żywiołami, z mniejszościami narodowymi, które na gruzach Polski chcą założyć państwowość własną. Walką tę prowadzę bezwzględnie bez myślowego kompromisu.

Według zebranych ze źródeł konfidencyjnych informacji głównymi założycielami organizacji „Zakonu Rycerzy Prawa” byli:

1/ Zygmunt IWANOWSKI 2/ Ignacy OKSZA – GRABOWSKI, 3/ Lubomir Artenszusz CZERNIEWSKI, 4/ Jan BIELAWSKI, oraz 5/ CZAPLICKI.

Oprócz powyższych osób wybitny udział w organizowaniu oraz w rozwoju „Zakonu Rycerzy Prawa” brali również 1/ JACYNA – rotmistrz WP., 2/ STRAKACZ Józef, 3/ SZCZEBLEWSKI, i 4/ OLSZEWSKI.

Jakkolwiek głównymi inicjatorami stowarzyszenia „Zakonu Rycerzy Prawa” byli Ignacy OKSZA – GRABOWSKI, poseł Ludomir CZERNIEWSKI i Zygmunt IWANOWSKI, to jednak właściwym organizatorem powyższego związku stał się JAN PIOTR BIELAWSKI – naczelnik buchalterii kolejek dojazdowych. - /adresy: biuro ul. Nowy Świat Nr 17, mieszkanie- ul. Czerwonego Krzyża Nr 4/. Stało się to dlatego, że działalność Ignacego Okszy Grabowskiego ograniczyła się do rzucenia ideowo – literackiego podłoża i napisania ideologii dla „Z.R.P.; poseł Czerniewski musiał z natury rzeczy, trzymać się z daleka od tych spraw, zaś ludzie Iwanowskiego, skutkiem jego

s. 5 (19)

rychłego wyjazdu do Ameryki /w maju 1923 r./ nie mógł posiadać dla wymienionej organizacji poważniejszego znaczenia. Rola IWANOWSKIEGO po jego wyjeździe do Ameryki pozostała jednak dla Z.R.P. bardzo ważną, gdyż miał on w Ameryce zorganizować akcję finansową na rzecz „Zakonu Rycerzy Prawa”. Tak więc figurą centralną w zakonie, w rękach której skupiły się nici całości akcji, zamierzeń i planów zakonu, figurą oficjalną stał się BIELAWSKI.

Powyższy system organizacyjny, w którym całość prac skupiała się w rękach jednego człowieka stworzył dla organizacji „Z.R.P.” tą bardzo silną stronę, że pozwolił mocno zakonspirować t. zw. „górze” organizacji czyli jej właściwych kierowników, gdyż kontakt członków zakonu doprowadzał stale i wyłącznie do osoby BIELAWSKIEGO i na tym się urywał. Była to dla członków t. zw. „braci” ostatnia widoma władza, a wszelka apelacja dalej mogła iść jedynie przez tegoż BIELAWSKIEGO.

Co dotyczy składu osobowego kierowników głównych Z.R.P. to szczegółowe zbadanie tego składu przyczyni się niewątpliwie do pewnego wyjaśnienia ostatecznych celów i zadań zakonu, który według dotychczas zebranych informacji w stosunku do haseł nacjonalistycznych jest organizacją dywersyjną, zbudowaną bez porównania lepiej, a co za tem idzie niebezpieczniej aniżeli „Pogotowie Patriotów Polskich”.

Z pośród twórców „Zakonu Rycerzy Prawa” zwrócić należy przede wszystkim uwagę na Z. IWANOWSKIEGO i braci CZERNIEWSKICH.

Zygmunt IWANOWSKI – znany w kołach amerykańskich portrecista, człowiek zamożny i finansowo niezależny, od szeregu lat należał do najbliższych i najczęściej zaufanych ludzi Ignacego Paderewskiego. W czasie wojny światowej Z. IWANOWSKI wstąpił do armii polsko – amerykańskiej, gdzie uzyskał, zresztą wyłącznie przez swe osobiste stosunki, stopień majora. Jako major zjawił się po raz pierwszy w Warszawie w chwili przybycia Paderewskiego, jako jego prawa ręka, doradca, informator i.t.d. Przez cały czas pobytu Paderewskiego w

s. 6 (20)

Polsce, IWANOWSKI nieodstępnie stale przy nim przebywał, mieszkając z nim razem w Hotelu Bristol, następnie na Zamku. Z. IWANOWSKI był już wówczas członkiem tzw. masonerii amerykańskiej, do której starał się wciągać poszczególnych ludzi w Warszawie. Gdy próby wciąganie do masonerii amerykańskiej zawiodły, A. IWANOWSKI począł czynić szereg prób i posunięć, mających na celu stworzenie w Polsce, a na razie w Warszawie tego typu organizacji, któraby odpowiadała celom masonerii amerykańskiej. Na tem tle Z. IWANOWSKI spotkał się z braćmi CZERKIEWSKIMI. Wysiłek Z. IWANOWSKIEGO nie mógł się jednakże szybko zrealizować, a z tej zdaje się głównie przyczyny, że sfery, środowisko, wreszcie ugrupowania polityczne, z którymi IWANOWSKI miał kontakt właściwie nie uznawały potrzeby tego rodzaju organizacji.

Dopiero kiedy na skutek oddziaływania włoskich haseł faszystowskich, na skutek głoszenia przez nacjonalistów analogii położenia Włoch i Polski i w Polsce zaczęły się budzić nieskrystalizowane jeszcze zresztą podobne idee, wtedy Z. IWANOWSKI zrozumiał ważność chwili budzącym się pragnieniom wskazał „Zakon Rycerzy Prawa”. Tak więc w tej, pod hasłami faszystowskimi i antymasońskimi / przysięga mówi nawet o konieczności zwalczania masonerii/ tworzonej organizacji, u góry, jako promotor znalazł się niewątpliwie członek amerykańskich łóz ZYGMUNT IWANOWSKI.

Ignacy OKSZA – GRABOWSKI o przynależności Z. IWANOWSKIEGO do masonerii nie wiedział. Jeszcze wiosną 1923 roku IWANOWSKI czynił I. GRABOWSKIEMU bardzo daleko idące propozycje i obietnice. Jako jeden z głównych akcjonariuszów „Rzeczpospolitej” IWANOWSKI przyrzekał usunięcie Strońskiego z kierownictwa gazety i oddanie je w ręce GRABOWSKIEGO. – w ten więc sposób „Rzeczpospolita miała się stać jawnym organem tajnej organizacji. Stanowisko IWANOWSKIEGO w sprawie „Rzeczpospolitej” było szczerze to znaczy było wynikiem poglądów w tej sprawie najbliższego otoczenia Paderewskiego, gdzie dominoowało niezadowolenie z powodu akcji i

s. 7 (21)

Kierunku „Rzeczpospolitej” w okresie poprzedzającym wybór prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej.

IWANOWSKI przystępując do organizowania „Zakonu Rycerzy Prawa” – a ściślej mówiąc, - do realizowania koncepcji Ignacego OKSZY – GRABOWSKIEGO – tworzył właściwie tajną organizację Paderewskiego opartą o masonerię amerykańską – czyli nadużywał haseł faszystowskich do zupełnie określonych i skonkretyzowanych przez siebie celów i w ten sposób przygotowywał grunt do przyszłego rozłamu w Zakonie.

Po wyjeździe IWANOWSKIEGO do Ameryki, co miało miejsce w połowie maja 1923 r. do Ignacego OKSZY – GRABOWSKIEGO doszły słuchy o łączności IWANOWSKIEGO z masonerią amerykańską. GRABOWSKI wówczas postawił wówczas na ostrzu noża i zażądał kategorycznie zerwania wszelkich stosunków organizacyjnych z IWANOWSKIM, na co się wówczas pozornie zgodzono.

O tendencjach IWANOWSKIEGO doskonale był poinformowany poseł Ludomir CZERNIEWSKI i na założenie i cele wytknięte przez IWANOWSKIEGO jako rzekomego w tym wypadku przedstawiciela Paderewskiego zgadzał się w zupełności, skoro się przekonał, że nie zdołają one przeszkodzić i sparaliżować jego własnych zamiarów, jego własnych planów co do „Zakonu Rycerzy Prawa”.

Poseł Ludomir Czerniewski – postawił sobie daleko bliższe cele co do zadań zakonu, posiadając zaś w osobie Jana BIELAWSKIEGO całkowicie oddanego sobie człowieka, mógł liczyć na to – że pod tym względem nie zawiedzie się. Ludomir CZERNIEWSKI wyszedł ze Stronnictwa Narodowej Demokracji i z jej polecenia wstąpił do Chrześcijańskiej Demokracji. Czysto osobista polityka jego spowodowała niebawem daleko idący rozdźwięk zarówno ze stronnictwem z którego wyszedł – jak również i z tem do którego wstąpił. Skutkiem tego mandatu CZERNIEWSKIEGO, oraz jego losów na przyszłość poczęła się przedstawiać więcej niż problematycznie.

s. 8 (22)

CZERNIEWSKI więc – po wyjeździe IWANOWSKIEGO z Warszawy, stanowiący na razie najwyższą i bezapelacyjną władzę zakonu, mający do swej dyspozycji BIELAWSKIEGO, który potrafił całość organizacji skupić w swych rękach, postanowił zakon przemienić we własną organizację, która pozostawałaby w jego wyłącznej dyspozycji. Zarówno więc ze strony IWANOWSKIEGO jak i CZERNIEWSKIEGO nadużyto haseł faszystowskich do zupełnie osobistych celów.

W sytuacji powyższej Ignacy OKSZA - GRABOWSKI zorientował się bardzo późno, bo dopiero we wrześniu 1924 r. i wtedy definitywnie wystąpił. Nastąpił też wówczas, a właściwie jeszcze w sierpniu 23 r. te tem tle pierwszy poważny rozłam w organizacji „Zakonu Rycerzy Prawa”. Część członków tego Zakonu z Ignacym OKSZA – GRABOWSKIM, dziennikarzem SZCZEBLEWSKIM i rotmistrzem JACYNĄ z organizacji powyższej ustąpiła i przyłączyła się do powstałego już „Zakonu Polskich Faszystów”, wśród których jedną z roli poważniejszych odgrywał wówczas generał Gustaw MACEWICZ, występujący w organizacji pod pseudonimem generała OWIRELLI.

„Zakon Rycerzy Prawa” z ustąpieniem 1/ OKSZY – GRABOWSKIEGO jednaj z ideowej naprawdę kontroli, poczuł się w swych zamiarach i zamysłach nawet silniejszym, tembardziej, że znając GRABOWSKIEGO mogli liczyć na zupełną jego lojalność po usunięciu się z zakonu i na jego liczenie się z przysięgą.

Usunięcie się GRABOWSKIEGO było również na rękę IWANOWSKIEMU i umożliwiło ponowne zbliżenie się jego do zakonu, do czego parli wszystkimi siłami CZERNIEWSKI I BIELAWSKI – licząc na pomoc finansową Ameryki. To ponowne nawiązanie stosunków z IWANOWSKIM jest sprawą zupełnie niedawną /mniej więcej około drugiej połowy stycznia 1924 r./ „Zakon Rycerzy Prawa” w tym czasie otrzymał 5000 /pięć tysięcy/ dolarów, za pośrednictwem nieznaney osoby, która pieniądze powyższe przywiozła od IWANOWSKIEGO. Równocześnie z tem

„Pod egidą” prawa i patriotyzmu. Rzecz o zakonie faszystowskim w międzywojennej Polsce...

otrzymano obietnice dalszej i wydatniejszej pomocy finansowej z Ameryki dla „Zakonu Rycerzy Prawa”.

s. 9 (23)

Taką jest istotnie geneza powstania „Zakonu Rycerzy Prawa” i rozłamów, które zaszły w tej organizacji, a które, jak to wynika z przytoczonych powyżej faktów, miały miejsce dwa razy. Poraz pierwszy, gdy ustępował ze swoimi ludźmi rotmistrz JACYNA i po raz drugi gdy ustępował IGNACY OKSZA – GRABOWSKI.

Z dotychczasowego przedstawienia sprawy wynika jasno, że „Władze Zakonu” można podzielić na trzy stopnie.

Stopień najwyższy – nieznany; na stopień pośredni oraz na stopień istotny znany.

Stopnie powyższe „Władzy Zakonu” przedstawiałyby się następująco:

I. Stopień najwyższy.

- Nieznany

II. Stopień pośredni

- Zygmunt IWANOWSKI

III. Stopień istotny

- Ludomir CZERNIEWSKI

Członkami zaś „Zakonu Rycerzy Prawa” stykają się tylko z niższym stopniem, który jest dla nich najwyższą władzą, a którą jest:

JAN PIOTR BIELAWSKI

Jak już powyżej zaznaczono z tym tylko człowiekiem t.j. Janem Piotrem BIELAWSKIM, jako najwyższą władzą widomą zakonu stykają się członkowie poszczególnych Z.R.P. i na tym człowieku wszelki dalszy kontakt urywa się.

Wszystkie inne rzekomo wyższe stopnie wtajemniczenia są zdaje się stopniami fikcyjnymi, to znaczy o zamierzeniach i właściwych celach zakonu nie poinformowanymi i nie orientującymi się w grze właściwej.

s. 10 (24)

Co dotyczy wewnętrznej organizacji „Zakonu Rycerzy Prawa” czyli stopniowania członków organizacji, to w zakonie w stosunku do ogółu członków, którzy pospolicie się zwą „braćmi” istnieją trzy stopnie wtajemniczenia, a mianowicie:

I – stopień najniższy - „Rycerz Prawa”

II – stopień wyższy - „Brat Martwy”

III – stopień najwyższy - „Rycerz Światła”.

Stopień najniższy czyli t.z.w. „Rycerz Prawa” w stosunkach organizacyjnych nie ma prawa do żadnych odznak zewnętrznych.

Stopień Wyższy czyli t.z.w. „Brat Martwy” ma prawo posiadania i używania „czarnych koszul”. „Braciom Martwym” przysługuje prawo kooptowania członków niższego stopnia oraz zaprzysięgania ich, co wówczas odbywa się w ten sposób, że „Brat Martwy odbierając przysięgę przybranym jest w czarną koszulę.

Stopień Najwyższy czyli „Rycerz Światła” obowiązuje „koszule białe”, w którą „Rycerz Światła” przybrany bywa podczas odbierania przysięgi od „Braci Martwych”.

Powyższy podział jest ściśle teoretycznym i poza przysięgami nie mający żadnego zastosowania, to znaczy nie wpływający na istotny stopień uświadomienia.

Początkowo to jest w chwilach powstawania organizacji „Zakonu Rycerzy Prawa” schemat organizacyjny ujęty był w ten sposób, że na czele organizacji stała tak zwana „Kapituła Zakonu Rycerzy Prawa”, której podlegały organizacje wojewódzkie zwane „Kuzniami”.

„Kuznie” jako organizacje wojewódzkie podzielone zostały na obwody zwane „Władami”, te zaś na oddziały zwane „Hakami”, ostatnie zaś na posterunki zwane „Postami”.

W listopadzie 1923 r. powyższy schemat organizacyjny został zupełnie zmieniony, a następnie zastąpiony schematem następującym:

s. 11 (25) „Zakon Rycerzy Prawa” jako organizacja został rozdzielony na dwie

zasadnicze organizacje: 1/ organizacja skupiająca w sobie t. zw. siły bojowe i 2/ organizacja skupiająca w sobie przyszły aparat organizacyjny.

Na czele „Zakonu Rycerzy Prawa” czyli najwyższą władzę obu tych odłamów organizacyjnych stoi tak zwany „Konwent Wszechpolski Zakonu Rycerzy Prawa”.

Zasadniczą jednostką organizacyjną organizacji bojowej „Z.R. P.” jest tak zwany „Konwent Rycerzy Prawa”.

„Konwent Rycerzy Prawa” jako jednostka organizacyjna Z.R.P. składa się z czterdziestu trzech osób, podzielonych na sześć sekcji zwanych posterunkami. W „Konwencie Rycerzy Prawa” czterdziestu dwóch członków znajduje się w stopniu najniższym czyli „rycerzami prawa” zaś ostatni jest ich komendantem i należy do stopnia wyższego, czyli jest tak zwanym „Bratem Martwym”. On jest również łącznikiem do następnego stopnia władzy organizacyjnej, a mianowicie do „Konwentu Powiatowego Z.R.P.”

„Konwent Powiatowy Zakonu Rycerzy Prawa” skupia w sobie siedem „Konwentów Rycerzy Prawa”. Komendantem „Konwentu Powiatowego” jest członkiem stopnia wyższego czyli również „bratem martwym” tylko specjalnie wyróżniającym się i bezwzględnie oddanym władzom wyższym zakonu, to jest „Konwentowi Wojewódzkiemu Z.R. P.”

„Konwent Wojewódzki Z.R.P.” skupia w sobie siedem „Konwentów Powiatowych Z.R.P.” Komendant „Konwentu Wojewódzkiego Z.R.P. jest członkiem najwyższego stopnia czyli t.zw. „Rycerzem Światła” i ów tylko w imieniu organizacji wojewódzkiej utrzymuje kontakt z władzą naczelną zakonu to jest z „Konwentem Wszechpolskim Z.R.P.”

Powyższy schemat odnosi się tylko do tej części Z.R.P., która przedstawia z siebie tak zwane siły bojowe organizacji.

Co dotyczy systemu organizacyjnego drugiej części Z.R.P., która według założenia z którego wyszli inicjatorzy organizacji powyższej na być kadrą przyszłej administracji to schemat jej jest zupełnie inny.

s. 12 (26)

Ta część organizacji „Zakonu Rycerzy Prawa” dzieli się również na konwenty, lecz ściśle skupiająca braci – członków według ich fachowej przynależności.

Dotychczas według tego schematu istnieją następujące konwenty:

1. Konwent Wojskowy
2. Konwent Kolejowy
3. Konwent Administracyjny

4. Konwent Inżynierów
5. Konwent Prawników
6. Konwent Lekarzy
7. Konwent Duchowieństwa
8. Konwent Rzemieślników.

Konwenty powyższe podlegają indywidualnie bezpośrednio „Konwentowi Wszechpolskiemu” z którym utrzymują kontakt za pośrednictwem prezesa konwentu fachowego. Prezes konwentu jest członkiem najwyższego stopnia czyli „Rycerzem Światła”. Wszyscy zaś członkowie konwentu są członkami stopnia wyższego czyli t. Zw. „Braćmi Martwymi”.

Najwyższe władze „Z.R.P.” czyli tak zwany „Konwent Wszechpolski Z.R.P.” posiada jeszcze w swym rozporządzeniu trzy najściślej zakonspirowane konwenty, z mianowicie;

- I. Konwent organizacyjno kanclerski
- II. Konwent finansowy
- III. Konwent Wywiadowczy.

Kierownikami powyżej wymienionych konwentów są członkowie „Konwentu Wszechpolskiego Z.R.P.”.

Tak więc: na czele konwentu Organizacyjno – Kanclerskiego jako najważniejszego stoi Jan Piotr BIELAWSKI, zamieszkały w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 4. Zastępcą jego i bezpośrednim pomocnikiem jest inżynier CZAPLICKI zamieszkały w Warszawie przy ul. Flory Nr. 4.

Konwentem wywiadowczym początkowo kierował również BIELAWSKI, lecz następnie, w skutek rozwoju organizacji z inicjatywy posła

s. 13 (27)

CZERNIEWSKIEGO, kierownictwo wywiadu Z.R.P. przeszło do rąk byłego kapitana Oddziału II – go Sztabu Generalnego WŁADYSŁAWA JÓZEFOWICZA, zam. w Warszawie w hotelu Bristol, pokój Nr. 149. Zastępcą, bezpośrednim pomocnikiem Józefowicza oraz głównym pracownikiem wywiadu jest były funkcjonariusz tegoż Oddziału II – go Antoni PŁAKIDA, zamieszkały przy ulicy Marszałkowskiej, w hotelu „Uniwersal”, pokój Nr. 32.

Co dotyczy kierownika konwentu Finansowego to ten na razie nie jest znanym.

„Konwent Organizacyjno – Kanclerski” ostatnio zatrzymując na zewnątrz jedność organizacyjną, wewnątrz został jednak rozdzielony na dwa zasadnicze działy: dział „kanclerski” jako zwierzchni i dział „organizacyjny” jako podległy. Kierownikiem działu „kanclerskiego” pozostał BIELAWSKI, na kierownika działu „organizacyjnego” wyznaczono inż. CZAPLICKIEGO, który z racji tegoż właśnie stanowiska ma kontrolę nad wszystkimi konwentami. Kontrolę tą przeprowadza za pomocą aparatu Bielawskiego lub też bezpośrednio. W jego mieszkaniu odbywają się zabrania kierowników poszczególnych konwentów co najmniej raz na tydzień.

CZAPLICKI swego czasu kładł duży nacisk na organizowanie prowincji – ta jednak część akcji zakonu, długi czas przedstawiała się stosunkowo najmarniej, a to z przyczyny złego zorganizowania łączności oraz wpływów finansowych. Również skupienie całości prac zakonu w rękach Bielawskiego /kanclerstwo Zakonu/ powodował, że kontakt z prowincją, kulał stale i dopiero w ostatnich czasach zażyły zasadnicze zmiany na lepsze.

Zwykle bowiem działo się w ten sposób, że wykorzystywano przypadkowo otrzymane informacje - na temat możliwości założenia konwentu prowincjonalnego, wysyłano tam przedstawiciela zakonu, który odbierał przysięgę od kandydatów, a później tego rodzaju prowincjonalną placówkę zdawano na jej własne siły - zostawiając często - przez parę miesięcy bez żadnych informacji ze strony centrali.

Aby na przykładzie zademonstrować tego rodzaju system, a raczej

s. 14 (28)

Brak systemu, jaki w swoim czasie wszechwładnie panował w organizacji zakonu przytoczę historię - niewątpliwie jedną z najsilniejszych obecnie /liczebnie/ placówek zakonu na prowincji - konwent w Krzemieńcu Wołyńskim:

W maju 1923 r. centrala zakonu została powiadomiona, że w Krzemieńcu są nadzwyczaj sprzyjające warunki do rozwoju akcji zakonu. Wysłano tam przeto w tymże jeszcze miesiącu zaufanego człowieka /Podgórskiego/ dla zasięgnięcia informacji. Wyślanik stwierdził, prawdziwość tych danych, przyczem zapewnił miejscowe czynniki, że po tygodniu przyjedzie upelnomocniony członek zakonu - i nakazał zbiórkę wszystkich kandydatów na drugą połowę maja, w celu odebrania przysięgi. Tymczasem pomimo alarmów i pretensji ze strony krzemienieckich kandydatów, wyslanik zakonu przybył do Krzemieńca dopiero w październiku 1923 r., odebrał od dwudziestu siedmiu /27/ kandydatów przysięgę i na tym chwilowo kontakt z tą placówką się zakończył - to znaczy centrala zakonu pozostawiła ją bez wszelkich wiadomości, instrukcji i.t.d. aż do końca stycznia 1924 r.

W styczniu 1924 r. przybył do Warszawy, celem porozumienia się z BIELAWSKIM tamtejszy prałat ks. MAŁECKI, kierownik tamtejszego konwentu, do którego jako zastępca wszedł rejent SZUBIAKOWSKI, przedstawiciel miejscowej inteligencji adwokat ZALEWSKI; przedstawiciel obywatelstwa A. KAMIŃSKI i od tej pory kontakt z placówką krzemieniecką jest podtrzymywany stale.

Stosunki kościelne z prowincją zmieniły się zupełnie na dobre, skutkiem objęcia działu organizacyjnego przez inżyniera CZAPLICKIEGO. Obecnie Z.R.P. utrzymuje bardzo żywy kontakt ze wszystkimi placówkami prowincjonalnymi, a szczególnie z konwentami w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Wilnie, Kielcach, Lublinie z Zagłębiu, w których to miejscowościach a szczególnie w Poznaniu i Wilnie organizacja zakonu, według konfidenccjonalnych wiadomości ma przedstawiać się najlepiej.

W związku z konwentem organizacyjnym należy podkreślić, że zakon, a przede wszystkim BIELAWSKI i CZAPLICKI stale się starali

s. 15 (29)

W utrzymywaniu wpływów Z.R.P. na inne pokrewne organizacje konspiracyjne, a wymykające się z pod tychże wpływów organizacje spiskowe starali się dyskredytować, inwigilować a nawet jeśli to było możliwe to i demaskować. Artykuły w prasie narodowe demokratycznej w sprawie „Pogotowia Patriotów Polskich” mianujące tę organizację jako prowokacyjną były inspirowane przez BIELAWSKIEGO i na jego odpowiedzialność pisane. W sprawach organizacyjnych ostatnio głos decydujący zabierał BIELAWSKI, on to podjął chwilowo próby oparcia Z.R.P. również i o cześć „Piasta” i w tym celu prowadził długie - jak również bezskuteczne zabiegi około senatora KĘDZIORA. Miało to miejsce w epoce przesilenia rządowego - w chwili upadku poprzedniego rządu.

Co dotyczy „Konwentu Wywiadowczego” to jakkolwiek kierownikiem oficjalnym jego jest WŁADYSŁAW JOZEFOWICZ, to jednocześnie właściwą akcję wywiadowczą

wykonuje ANTONI PŁAKIDA, który mimo JÓZEFOWICZA podlega bezpośrednio posłowi CZERNIEWSKIEMU i BIELAWSKIEMU. Będąc jednym z poważniejszych członków Konwentu Wywiadowczego, PŁAKIDA utrzymuje równocześnie konspiracyjny kontakt z częścią oficerów Oddziału II – go /Wydział Bezpieczeństwa Wojskowego/, których linia „orientacyjna”, jak twierdzi PŁAKIDA pokrywa się z linią wywiadu zakonu, to znaczy ustaa się wspólnie na froncie, skierowanym przeciw akcji grup Piłsudskiego.

Akcja PŁAKIDY finansuje Z.R.P. i Oddział II – gi. Co do drugiego źródła, to PŁAKIDA występuje tam naturalnie nie oficjalnie i pobrane sumy kwituje pseudonimem, którego obserwacja do tej pory nie zdołała ustalić.

Tak więc przedstawia się „Zakon Rycerzy Prawa” i w ten sposób przedstawiają się jego kierunki ideowe i praktyczne. Kooptowanie członków do organizacji „Zakonu Rycerzy Prawa” odbywa się w sposób następujący:

Upatrzony na kandydata no Z.R.P. członek jest najpierw usilnie badany i obserwowany przez t.zw. „wywiad” zakonu. Gdy Konwent Wywiadowczy wyrazi o takim kandydacie opinię przychylną, wówczas Konwent Organizacyjny poleca jednemu z członków „urobienie” ideowe kandydata.

s. 16 (30)

Agitacja zaś kandydata przeprowadzana jest w ten sposób, że przedstawianą mu jest konieczność stworzenia organizacji konspiracyjnej w celu stworzenia w Polsce silnej – dyktatorskiej władzy, któraby państwo wyprowadziła z anarchii. Gdy kandydat wyraża opinię, że taka organizacja powinna istnieć, wówczas dostaje broszury agitacyjne o „faszyźmie”, a następnie proponują mu wstąpienie do organizacji „Zakonu Rycerzy Prawa”.

Oficjalnie przyjęcie członka do Z.R.P. odbywa się przez uroczyste zaprzysiężenie członka.

Dla zademonstrowania w jakich formach odbywają się praktyki zaprzysiężania członków, wstępujących do „Zakonu Rycerzy Prawa” przytaczam przykład przyjęcia jaka w swoim czasie odbywała się w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej Nr 12 m. 18 w mieszkaniu porucznika W.P. STEFANA HUMICKIEGO.

Wprowadzający nowego członka, wprowadza go do pokoju ciemnego. Stąd wprowadzany jest nowy członek do pokoju oświetlonego rzęsistym czerwonym światłem. Pośrodku pokoju stoi stół, na którym pali się świeca i leży drewniany krucyfiks. Za stołem stoi mężczyzna w czarnej koszuli, sięgającej do stóp, z czarnym kapturem na głowie, z twarzą zakrytą czarną maską. Na piersiach, na amarantowym tle – orzeł biały. Gdy członek - wstępujący stanie przed stołem - wprowadzający go „brat” podaje mu arkusz papieru zawierający rytuał Z.R.P.

„Rytuał Zakonu Rycerzy Prawa” – jest następujący: i jest dialogiem między: wprowadzającym bratem, wprowadzanym członkiem i odbierającym przysięgę – przybranym w czarną koszulę:

Witajcie Bracie. – Stań się światło.

Kogo wprowadzasz – Wprowadzam N.N.

Spełnij akt światła. –

1. Czego pragniesz? – Służyć Ojczyźnie.
2. Co przynosisz? – Wolę posłuch i wiarę.
3. Komu je oddajesz? – Polsce osłabionej długą ciemnotą i niewolą.

s. 17 (31)

Jaką chcesz widzieć Polskę? – Silną, władną, uczciwą pod skrzydłem prawa.

Kto jest wrogiem ojczyzny? – Każdy, kto jawnie lub skrycie świadomie lub bezwzględnie podkopuje ustroje chrześcijaństwa, na których stoi społeczny i polityczny urząd i życie Państwa.

Dobrze, Wiedz i pamiętaj, że Zakon Rycerzy Prawa jest stróżem pokoju i bezpieczeństwa Ojczyzny przez prawo w Chrystusie. Tą drogą uczynimy ją wielką: zwalczymy jej wrogów politycznych, społecznych do wszechświatowej masonerii włącznie. Chcesz wstąpić do Zakonu – Chcę. Przysięgaj.

/w tej chwili gaśnie czerwone światło i zapalają białe/.

Przysięga Pierwszego Stopnia:

W imię Boga Ojców moich, ja z dobrej i nieprzymuszonej woli ślubuję i przysięgam, wstępując dziś do Zakonu Rycerzy Prawa, że ku chwale i pożytkowi Ojczyzny mojej spełnię bezwzględnie i dokładnie każdy rozkaz przez Straszny Zakon mnie wydany, że w życiu codziennym będę zawsze i na każdym miejscu czynnie pilnował wykonania prawa, które stoi Polska, a braciom swoim w Zakonie zawsze i wszędzie wiernie okazywał braterstwo. Gdybym się sprzeniewierzył, niech mnie nie minie najsroższa kara. Tak mi Boże dopomóż.

/światło i świeca gasną/.

Pocałuj krzyż. Roznieć światło
Symbol twej pracy jako „Rycerz
Prawa”.

/wprowadzony członek zapala świecę/.

Wiedz, że złożeniem tej przysięgi
Stałeś się cegłą, których zespół
Buduje gmach Ojczyzny i ostrzem,
Które tępi chwasty na rodzimym
Polu i rosą, która wzmacnia przyszłe
Posiewy. Niech ci Bóg pomaga w
Poczynaniu twoim.

/ odbierający przysięgę zwraca się do wprowadzającego/.

Bracie, zapisz Brata N.,N. Pod numerem
i pokaż znak łączności. – Rozkazy
Bracie N.N. otrzymywać będziesz przez
Brata X.

/po odbytej ceremonii całują się/.

s. 18 (32)

Nowozaprzyjęzony członek czyli tak zwany „Rycerz Prawa” przydzielony zostaje bądź do „Konwentu Rycerzy Prawa” bądź też do t. zw. „Konwentu Fachowego”.

Miejsca w których odbywały się lub odbywają się zaprzysiężenia członków Z.R.P. dotychczas znane są trzy: mianowicie:

- 1/ mieszkanie por. HUMICKIEGO przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 12 m. 18.
- 2/ laboratorium bakteriologiczne przy ul. Nowy Świat Nr. 19.
- 3/ mieszkanie BIELAWSKIEGO przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 4.

Przysięgi nowowstępujących członków odbywają się dwa do trzech razy miesięcznie, przy czym przysięgających bywa zawsze od 10 /dziesięciu/ do 30 /trzydziestu/ osób.

Należy jednak zaznaczyć, że o ile jednak Z.R.P. stara się możliwie daleko rozszerzać liczbowy stan członków, tak zwanych „Konwentów Fachowych”, o tyle organizując „Konwenty Rycerzy Prawa”, jako organizacje bojową, stara się tworzyć tylko kadry podoficerskie i oficerskie. Materiałem żołnierskim dla tych kadr byłiby członkowie organizacji legalnych i jawnych.

Twórcy i przywódcy Z.R.P wyszli z tego założenia, że tworzenie szerokiej organizacji bojowej z jednej strony trudne jest do mocnego ujęcia wszystkich członków, a następnie łatwe do zdekonspirowania. Dla uniknięcia obu wymienionych wypadków postanowiono organizować konspiracyjnie i ideowo uświadomione kadry przywódców, natomiast posługiwać się w potrzebie nieuświadomionym o celach, a często i o istnieniu Z.R.P. elementem zgrupowanym w organizacjach legalnych, odpowiednio w tym celu urobionych i opanowanych.

W tym celu przywódcy i twórcy Z.R.P postanowili pewne organizacje legalne opanować i na ich terenie uprawiać potrzebną im pracę.

Ogólnie biorąc przywódcy i twórcy Zakonu Rycerzy Prawa, nie dekonspirując należenia do tajnej organizacji, pod płaszczem należenia do takiego lub innego ugrupowania politycznego czy społecznego starają się oddziaływać w odpowiednim duchu na:

s. 19 (33)

Chrześcijańską – Demokrację, Stowarzyszenie Rzemieślników Chrześcijan, Związek Kolejowy, Korporacje Akademickie, Straż Narodową i inne.

Głównymi atoli terenami, na których operują Z.R.P. jako organizacja tajna są:

- Legja Obrony Konstytucji
- Związek Hallerczyków
- Klub Inteligencji Polskiej.

Co dotyczy Klubu Inteligencji Polskiej, to jest on jakby jawną ekspozyturą tajnej organizacji. Na jego terenie i pod płaszczkiem jego legalności odbywa się, często zresztą bez wiadomości, nieuświadomionych członków, agitacja i propagowanie Z.R.P.

Dość przytoczyć, że na ogólną liczbę dziesięciu członków Zarządu Klubu Inteligencji Polskiej pięciu bezwzględnie związanych jest z Z.R.P. Z nich wystarczy przytoczyć dwa nazwiska: 1/ Jan Piotr BIELAWSKI – który jest sekretarzem Klubu Inteligencji Polskiej i profesor Szymon DZIERZGOWSKI – który jest vice – prezesem.

Legja Obrony Konstytucji – jest związana z Z.R.P. za pośrednictwem wybitniejszych członków, którzy organizację tę urabiają i wyzyskują w dwóch kierunkach: wywiadowniczym i wyszkolenia bojowego.

Co dotyczy akcji wywiadowniczej, prowadzonej dla Z.R.P. za pośrednictwem członków L.O.K. i pod jej płaszczem to akcję powyższą prowadzi WACŁAW ELŻANOWSKI – zamieszkały w Warszawie przy ul. Folwarcznej Nr 8.

Oddział wywiadowczy, złożony z członków L.O.K. i może niezupełnie uświadomionych, że służą Z.R.P. liczy 60 sześćdziesięciu/ członków rozdzielonych na sześć brygad wywiadowczych.

Kierownikami tego rodzaju brygad są: 1/ JANOTA Stanisław, zamieszkały przy ul. Kaweczyńskiej Nr 39. m. 5. 2/ RACZKO Józef, zam. przy ul. Kaweczyńskiej Nr 21. 3/ KUK, - ul. Grochowska Nr 7.

s. 20 (34)

4/ OLSZEWSKI, ul. Brzeska Nr 11; 5/ SOBCZAK, - ul. Targowa Nr. 9. i 6/ HABERSKI – student adres niezany.

Akcja przysposobienia bojowego zajmuje się b. kapitan MARSZEWSKI, GRZECHNIK Zygmunt, GORECKI, REJCHEL, KWASIBORSKI i WERSZCZAKA.

MARSZEWSKI zajmuje się również dostarczaniem krótkiej broni palnej dla członków organizacji. Między innymi ze źródeł konfidencyjnych wiadomo, że MARSZEWSKI w końcu listopada zakupił w magazynie Lisowskiego 46 /czterdzieści sześć/ sztuk mauserów.

Nie mniej zaangażowanym w akcji Z.R.P. jest również „Związek Hallerczyków”. Na tym terenie sytuacja o tyle ciekawie się przedstawia, że poszczególni członkowie Związku Hallerczyków należąc do Z.R.P. nie kryją się z tym wzajemnie, a nawet nie robią z tego tajemnicy wobec Zarządu Związku Hallerczyków. Co więcej: spory wynikłe między członkami na terenie Z.R.P. oddają do rozpatrzenia Sądowi Koleżeńskiemu Związku Hallerczyków.

Dla zademonstrowania powyższego przykładem przytaczam następujące odpisy:

Posiedzenia. Protokół Sądu Koleżeńskiego, Dnia 27 marca 1924 r.

Obecni przewodniczący p. pułk. Rejski.

Członkowie: p. pułk. PROKOPOWICZ, p. inż. SZATKOWSKI, p. BUTKIEWICZ.

Rozpatrywana sprawa I. p. JANASZKA.

Jako świadek zeznaje p. Frukacz.

W lutym roku 1923 wstąpiłem do organizacji konspiracyjnej i tam poznałem p. Janaszka. Gdy szliśmy na pewną robotę, otrzymałem od władzy tejże organizacji przez brata Czesława, rewolwer systemu „Parabellum”, który mi był przydzielony służbowo przez wymienioną organizację. Po otrzymaniu posady w Szumsku, wyjeżdżając tamże, złożyłem otrzymany rewolwer u p. Janaszka. Po przyjeździe do Warszawy, dowiedziałem się, że p. Janaszek w organizacji się nie znajduje. Wiadomość tę otrzymałem od brata Lubicza. Potem dowiadując się, że

s. 21 (35)

p. Janaszek puścił w loterję rewolwer „Parabellum” i takowy wygrał p. Hamerling, skierowałem się do Sądu Koleżeńskiego z prośbą o zażądanie od p. Janaszka wylegitymowania się co zrobił z tym rewolwerem, gdyż w przeciwnym razie byłbym za rewolwer odpowiedzialnym. Zwróciłem się za pośrednictwem Sądu dlatego, że uprzednio zerwałem z p. Janaszkiem wszelkie stosunki.

Zeznanie p. Janowicza: Znam p. Hamerlinga od dziecka, jako człowieka niepewnego i kiedyś rozmawiałem z nim o tym rewolwerze, zaczął płątać się i powiedział mi, że tę sprawę w tych dniach załatwi z p. Janaszkiem. Do tej sprawy jest wmieszany p. Pintara. Pintara otrzymał list od p. Hamerlinga, który pisze, że on wygrał rewolwer u p. Pintary i którego nie może od niego dostać, wobec czego zamieruje wytoczyć przeciwko p. Pintarze proces.

Zeżnanie p. Janaszka. Tutaj nie ma pokrzywdzonego, więc nie może być oskarżyciela. Na pytanie odpowiedzieć nie mogę, ponieważ ta sprawa dla Związku Hallerczyków i nie miała miejsca na terenie Hallerczyków, dlatego odmawiam odpowiedzi.

p. pułk. Rejski. Proszę drugi raz o danie odpowiedzi, co pan zrobił z tym rewolwerem?

p. Janaszek. Fakt ten jest tajemniczy, dlatego też nie chcę dać wyjaśnienia. Ponieważ honor swój cenię, dlatego chcę oskarżenia jaśniejszego. Proszę sformułować wyraźniej. Na pokwitowaniu nie ma mojego podpisu. Zresztą panowie nie mają prawa rozstrzygać tej sprawy, ponieważ ona nie należy do waszej organizacji.

p. pułk. Prokopowicz. Jaki rewolwer był puszczonej w loterję?

p. Janaszek. Na to nie dam odpowiedzi.

Wyrok. Przewodniczący. Powtórnie upominam p. Janaszka żeby krótko sformułował odpowiedzi na robiony mu zarzut przywłaszczenia nie do niego należącego rewolweru „Parabellum” L. 6715 kol. 8.83.

Wobec odmowy udzielenia ścisłej odpowiedzi, zebrani członkowie Sądu Koleżeńskiego jednogłośnie wypowiadają zadanie, że tą

s. 22 (36)

Sprawą z wymienionym p. Januszkiem z powodu ułbżenia godności Sądu Koleżeńskiego zajmować się nie mogę, a p. Czesław JANASZEK pozostaje ze Związku Hallerczyków wykluczony.

Sekretarz /-/ BUTKIEWICZ. Członkowie /-/ PROKOPOWICZ, /-/ SZATKOWSKI - /-/,

Inż. Przewodniczący /-/ REJSKI, pułk.

Odpis II. Tajne. Warszawa, dnia 12. I. 1924r.

Do Sądu Honorowego Chor. Warsz. Zw. Hallerczyków w/m.

Upraszam niniejszym o rozpatrzenie sprawy p. Janaszka niniejszej treści: Będąc w organizacji konspiracyjnej Z.R.P. otrzymałem rewolwer „Parabellum” N. 6715 kal. 8.38 z 18 ładunkami, a wyjeżdżając do Szumska na posadę, zdałem p. Janaszkiowi za pokwitowaniem które do niniejszego załączam. Po przyjeździe z Szumska dowiedziałem się, że p. Janaszek został z organizacji Z.R.P. usunięty. Gdy tymczasem, jak mi wiadomo, rewolwer posiada u siebie. Ze względu na to, że jestem zainteresowanym w tej sprawie, oraz, że po usunięciu p. Janaszka z Z.R.P. pokwitowanie jego uważam za niewystarczające i mogę mieć przez to szereg nieprzyjemności, upraszam o zbadanie tej sprawy i zażądanie wylegitymowania się p. Janaszka co zrobił z tym rewolwerem. /-/ FRUKACZ.

P.S. Pseudonimy na pokwitowaniu znaczą: br. Efez. Frukacz; ZAPALSKI – JANASZEK; Mp. Warszawa.

Proszę o zwrot pokwitowania bez względu na wynik sprawy.

Odpis. Pokwitowanie. Niniejszym kwituję odbiór rewolweru systemu „Parabellum” N. 6715 – kal. 8.83. z 8 nabojami od br. Efeza w dniu dzisiejszym, M. P. dn. 30. VII. 1923r. /-/ ZAPOLSKI.

Jak więc z powyższego wynika Z.R.P. z poszczególnych organizacji legalnych i jawnych, uczynił sobie teren swej spiskowej działalności. Dobrze zakonspirowany

ma zawsze do swego rozporządzenia, np oprócz dobrze zakonspirowanych i świadomych celów działania „Konwentów” organizacje: „Legia Ochrony Konstytucji” i „Związek Hallerczyków”.

Akcja Z.R.P. na terenie oby wspomnianych organizacji uzewnętrznia się tylko fanatyczną propagandą kultu Eligiusza Niewiadomskiego.

s. 23

Tysiące egzemplarzy reprodukowanych listów i „testamentu” E. Niewiadomskiego, jak również setki jego fotografii rozrzucone tak pośród członków wspomnianych organizacji, jak również i w Warszawie są dziełem Z.R.P.

Na terenie m. st. Warszawy Z.R.P. posiada około 600 /sześciuset/ zorganizowanych i zakonspirowanych członków, oprócz tych, którzy podlegają mu jako członkowie Legji Obrony Konstytucji i Związku Hallerczyków.

Głównymi działaczami na terenie Z.R.P. w Warszawie są:

- 1/ CZERNIEWSKI LUDOMIR – poseł
- 2/ CZERNIEWSKI – brat posła
- 3/ BIELAWSKI Jan Piotr – naczelnik buchalterji i kolejek dojazdowych.
- 4/ CZAPLICKI – inżynier
- 5/ DZIERGZOWSKI Szymon – profesor
- 6/ OLSZEWSKI – przemysłowiec
- 7/ ZDZIECHOWSKI
- 8/ STRAKACZ Józef
- 9/ WIERZBICKI
- 10/ ZÓŁTOWSKI
- 11/ JÓZEFOWICZ Władysław
- 12/ ELŻANOWSKI Wacław
- 13/ MARSZEWSKI
- 14/ BUJALSKI Ludwik
- 15/ WERSZCZAKA
- 16/ NIEWIADOMSKI /syn/

Nazwiska powyższe są jeszcze daleko niekompletne. Szczegółowy spis nazwisk, wraz z określeniem funkcji spełnianej w Z.R.P. podany będzie w następnym sprawozdaniu. Co dotyczy sił organizacyjnych Z.R.P. na prowincji, jak również co dotyczy nazwisk głównych kierowników konwentów prowincjonalnych to te są narazie nieznane.

Należy zaznaczyć, że ospałe poczynania organizacyjne Z.R.P.

s. 24

w końcu zeszłego roku nabrały również szybkiego tętna, a obecnie ruch organizacyjny wzmaga się i nabiera coraz większego rozmachu.

Organizacja Z.R.P. stara się wszędzie sięgać, wszędzie wywierać swój wpływ i wszystko ogarniać. I czy to jawnie, czy też skrycie występuje pod rozmaitymi nazwami, inspirując i intrygując.

Jako przykład przytoczę, że podczas przyjazdu do Polski przedstawiciela Sowietów KOPPA, Z.R.P. wydał odezwę, którą drukował w drukarni „Gazety Porannej”, a którą podpisał inicjałami C.K.F., które miały oznaczać „Centralny Komitet Faszystów”.

Brzmienie tej odezwy jest następujące:

Obywatele:

Do Warszawy przyjechał przedstawiciel rządu Sowietów, żyd KOPP. Potrzeba bolszewikom poparcia aby na rządzie polskim wymódlł ustępstwa. I oto socjalistyczno – komunistyczno – żydowska banda ogłosiła strajk generalny.

Na nędzy robotnika polskiego chcą zarobić zbrodniarze. Strajk powszechny wzmoże tylko drożyznę i pogorszy i tak już ciężkie położenie mas pracujących.

Robotniku Polski i wy wszyscy, którzy teraz cierpicie niedostatek i braki, wiedźcie, że Rząd obecny zaczyna się dobierać do twardej skóry wyzyskiwaczy utuczonych krzywdą Polski.

Przez cztery lata działa się im dobrze bo nie płacili żadnych podatków i socjaliści siedzieli cicho.

Obecnie bojąc się naprawy skarbu i umocnienia Rządu Narodowego ogłaszają powszechny strajk.

Na strajk czekają nasi wrogowie aby nas ostatecznie zniszczyć.

Dopuszczyć do tego nie możemy i dla tego oświadczamy, że jeżeli Rząd twardą dłońią nie zgniecie gadziny żydowsko – komunistycznej to wystąpią karne szeregii patriotów i rozprawią się bezwzględnie z wrogami Państwa i Narodu.

C.K.F.

s. 25 (39)

Również dziełem Z.R.P. było organizowanie tak zwanych „wypadów” na organizacje żydowskie, pogromy i bicia żydów w Łazienkach i Ogrodzie Saskim, a także cukierniach i restauracjach „Polonia” i „Jackowski”.

Organizatorami powyższych byli członkowie Z.R.P. w osobach: JANA PODGÓRSKIEGO, STANISŁAWA FARYŃSKIEGO, FRUKACZA, PINTARY, KOWALSKIEGO, JANASZKA i ROWICKIEGO.

Tegoż zakonu członkowie usiłowali w swoim czasie dokonać kilku terrorystycznych zamachów za pomocą bomb, a między innymi usiłowano za pomocą perdytu wysadzić w powietrze lokal żydowskiej t.zw. „Strzechy Akademickiej” a następnie za pomocą pyroksyliny wysadzić usiłowano lokal teatru Kamińskiego, podczas odbywającego się wówczas Zjazdu żydowskiej organizacji „Bund”. W obu wypadkach zamachowcy byli spłoszeni.

Udział w powyższych przedsięwzięciach według konfidenjonalnych danych brali: PINTARA ROMAN, FARYŃSKI STANISŁAW, JANASZEK CZESŁAW, PODGÓRSKI JAN, FITZE, KOWALSKI i FRUKACZ – wszyscy członkowie Z.R.P.

Częste też były wśród członków wypadki samobójstwa o czym świadczą nawet wzmianki w rozkazach wewnętrznych tej organizacji.

Dla zilustrowania wewnętrznej działalności Z.R.P. przytacza się dwa odpisy ich rozkazów wewnętrznych.

KUŹNIA. W.

Odpis.

Nr. 2

1/ w celu jednostajnienia prac Władzy zarządzają co następuje:

Każdy Hak obowiązkowo zbiera się raz na tydzień na posiedzenie, na którym poza odczytaniem i skomentowaniem rozkazów, omówione mają być sprawy: a/ instrukcji i fasz. B/ znaków, c/ celów, d/ jak się zachowywać, e/ jak propagować

i.t.d. Kary za spóźnianie się ewent. opuszczania posiedzeń, każdy Hak sam ustawni dla siebie.

2/ Każdy Hak werbuje, lecz zwerb. przekazuje Rybowi, który po

s. 26 (40)

osobistej konfrontacji raz lub więcej, po zasięgnięciu informacji specjalnym raportem zawiadamia swą zwierzchność o kandydatach mogącymi być przyjętymi do Z.

3/ Pożądane jest tworzenie nowych Haków pod rozkazami nominowanych Hakich spośród członków Z.

4/ raporty stale Postów na każdy miesiąc ubiegły muszą napływać Władów w dni pierwszego i drugiego miesiąca. Raporty Władów muszą napływać do mnie w 7 i 8 dnia miesiąca. Podpisał /-/ Stefan DANIŁOWICZ.

KUŹNIA.W.

Nr. 3.

1/ Doszło do mych wiadomości, że niektórzy członkowie Z. Nie przestrzegają tajemnicy i nieoględnie ujawniają nazwę i znaki, czego nam robić nie wolno. Przypominając o tym pod groźbą odpowiedzialności, zabraniam surowo ujawniać przed niewtajemniczonymi nazwę i znaki Z. o przekroczeniach natychmiast mi meldować.

2/ Wszelkie meldunki przesyłane mają być tylko droga organizacyjną, bez pomijania bezpośrednich zwierzchników. Od dnia dzisiejszego nikt z podwładnych nie ma prawa bez mego zezwolenia udzielać jakichkolwiek wyjaśnień, składać meldunków nawet odpowiedzi dotyczących organizacji braciom, którzy nie są jego bezpośrednimi zwierzchnikami. Dopilnowanie tego obowiązku obowiązuje Hakich, Postów i ich zwierzchników. Podpisał /-/ Stefan DANIŁOWICZ.

ROZKAZ Nr. 23. –

W celu ujednostajnienia prac zarządzam co następuje:

Każdy członek Z. zbiera się raz na tydzień obowiązkowo na posiedzenie, na którym poza odczytaniem i skomentowaniem rozkazów, omawiane mają być sprawy: a/ instrukcji i faszyzm B/ znaki, c/ cele, d/ jak się zachowywać, e/ jak propagować, f/ kary za spóźnianie się względnie opuszczanie posiedzeń.

s. 27 (41)

za spóźnianie się względnie opuszczanie posiedzeń.

2/ Bracia Atos, Portos i Aramis zapłacą po 5 milionów Mkp. kary. Brat Atleta został zawieszony na trzy miesiące za złe zachowanie się.

3/ Brat Rodz pozbawił się życia, popełniając samobójstwo. Cześć jego pamięci.

Jako zwykli członkowie Z.R.P. czyli tak zwani „Rycerze Prawa” znani są:

1/ JANOWICZ Ludwik pseudonim „Atos”

2/ CZUBKOWSKI Kazimierz „Aramis”

3/ URBĄSKI Władysław „Portos”

4/ HOLLAK Witold „Pargos”

5/ JÓZEFOWICZ Jan „Czarny”

6/ RÓŻAŁSKI Marian „Filozof”

7/ MASNY Stefan „Atleta”

„Pod egidą” prawa i patriotyzmu. Rzecz o zakonie faszystowskim w międzywojennej Polsce...

- 8/ KLECHNIEWSKI Czesław „Latus”
- 9/ PODBIELSKI Jerzy „Fred”
- 10/ GAŚSIOROWSKI Tadeusz „Kadet”
- 11/ BARSZCZEWSKI Władysław „Biały”:
- 12/ SKARZYŃSKI Roman „Bończe”
- 13/ URBANOWSKI Tadeusz „Ościan”
- 14/ GAŁEZOWSKI Stefan „Paluch”
- 15/ RUDNICKI Marian „Blondyn”
- 16/ TOCIK Mieczysław „Rolando”
- 17/ KAMIŃSKI Jerzy „Waldemar”
- 18/ STRAWA Julian „Szczerbiec”
- 19/ CEŁODOWSKI Kazimierz „Piotrowski”
- 20/ PORADOWSKI Jan „Rzeszot”

Obecnie według otrzymanych drogą konfidencjonalną informacji Z.R.P. prowadzi w dalszym ciągu werbunek członków oraz zajmuje się ćwiczeniami i szkoleniem członków organizacji konspiracyjnej

s. 28 (42)

jak również członków tychże organizacji legalnych, na których Z.R.P. jako organizacja tajna operuje.

—oo0oo—

Data: 31 marca 1924 r.

Załącznik 2. Z prasy prawicowej...

„Głos Opozycji” nr 3 (71), 7 lipca 1923 r.

Przygotowania do zamachu stanu,

Stojąca na usługach większości członków obecnego rządu tajna organizacja endecka – „Pogotowie Patriotów Polskich” przygotowuje się intensywnie do „zniszczenia wroga wewnętrznego i skierowania rządów na drogę naszego (ich) programu” skonstruowanego na „idei ś. p. Eligiusza Niewiadomskiego” – zbrodniczych zamachów i morderstw przeciwników politycznych.

Tym wrogiem, który ma być zniszczony nie jest kto inny jak cała większość narodowa potępiająca sprawców zbrodni grudniowych. Przygotowania do tego „niszczenia” pod protektorem stronnictwa rządzących prowadzone są gorączkowo i wedle zapewnień wtajemniczonych, mają być ukończone w przeciągu paru najbliższych tygodni.

Jakie będą metody „niszczenia”? Naiwni tylko mogą mieć wątpliwości, a i te rozbić się muszą po przestudiowaniu roty przysięgi składanej przez członków organizacji, która brzmi jak następuje:

„ja, niżej podpisany zamieszkały w przy ul. z zawodu..... lat....., po dokładnym zapoznaniu się z programem i regulaminem „Pogotowia Patriotów Polskich” przystępuję do grupy członków jego i najsolenniejszym przyrzekam według własnego poczucia honoru wykonywać wszelkie ciężące na mnie obowiązki i stosować się we wszystkim do powyższego programu i regulaminu pod rygorem Sądu Honorowego „Pogotowia” i ze świadomością kar, jakie mnie za to spotkać mogą nie wyłączając kary śmierci za zdradę i podstęp.

Tak mi dopomóż Bóg i święta jego męka.”

Plany zabezpieczone przed zdradą groźbą kary śmierci, plany Polaków w stosunku do Państwa Polskiego, względem współrodaków. To mówi samo za siebie.

A p. Minister Spraw Wewnętrznych? Gdzie jest i co robi?